Rok XVI. Nr. 221. Wtorek 29 września 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblinska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Cziczerin o swojej wizycie i o stosunkach z Polską.

O wspólne porozumienie. — Porozumienie polsko-sowieckie wpłynie dodatnio na stosunki międzynarodowe. — Zamówienia sowieckie w Polsce. — Porozumienie z Polską jest łatwiejsze niż z innymi państwami.

WARSZAWA 28.9. (Tel. wł.) Pobyt komisarza ludowego do spraw zagranicznych Cziczerina w Warszawie przeobraził się w ewenement politycznych pierwszorzędnego znaczenia. Dość zacytować stanowisko Cziczerina w sprawach, które poruszył w swojem przemówieniu.

W południe korespondent nasz był przyjęty przez Cziczerina w gmachu poselstwa sowieckiego na konferencji prasowej. Cziczerin oświadczył:

Przyjazd mój do Warszawy związany jest z tem, że jadę leczyć się do Europy centralnej, ale dotychczas nie wiem dokąd. Jednak przejeżdżając tylko przez Warszawę, byłem niezmiernie rad z możności zatrzymania się tu przez kilka dni, dlatego, aby przez bezpośrednie spotkanie się i rozmowy z kierownikami polityki polskiej współdziałać w usunięciu nieporozumień w naszych wzajemnych stosunkach i stworzyć kilka trwałych, niezłomnych punktów zasadniczych dla dalszych rozmów dyplomatycznych które miałyby za cel trwałe zbliżenie między naszemi państwami.

Przyjęcie, jakiego doznałem ze strony rządu polskiego i w którem wyraziło się niezwykle przyjazne ustosunkowanie się do mnie, nietylko wywołało u mnie uczucia żywej sympatji, ale okazało się także realnym faktem politycznym. Mogę również wskazać na bardzo przychylne odnoszenie się do mnie i do mego przyjazdu prasy polskiej.

W minionych latach stosunki nasze wykazały stopniową ewolucję w kierunku coraz większego usuwania tych elementów, które nas rozdzielały i coraz większej życzliwości i serdeczności w współżyciu naszych państw.

Wytworzenie trwałej i silnej przyjaźni pomiędzy naszemi państwami nietylko okazało się rzeczą konieczną dla nas samych, ale jeszcze poza tem niezwykle ważkim, niezwykle silnym czynnikiem międzynarodowym. Tak, jak nasz rząd pojmuje tem program zbliżenia się i tak, jak niewątpliwie i rząd polski go pojmuje, nie nosi on charakteru jakiejkolwiek agresywności, skierowanej przeciw komukolwiek.

Zbliżenie nasze nietylko nie powinno zwiększać i rozszerzać konfliktów w stosunkach międzynarodowych, ale naodwrót powinno działać uspakajająco, kojąco i usmierzająco na zagadnienie stosunki międzynarodowe. Dostateczne jest popatrzeć się na mapę Europy, aby zrozumieć, jak ogromne znaczenie dla stosunków międzynarodowych posiada położenie, jakie wytworzy się między naszym Związkiem a Polską.

O ile konflikty między naszemi państwami odbijają się w sposób decydujący na położenie całej Europy, o tyle mocne zbliżenie się między nami powinno najistotniej wpływać bardzo wydatnie na całą konfigurację międzynarodową sił i stosunków.

Nasze zbliżenie pociągnie za sobą rozwiązanie całego szeregu zagadnień praktycznych leżących między nami. Za takie zagadnienie należy uważać naprzód całą serję spraw, wypływających z traktatu Ryskiego. Kwestje te będą jeszcze przedmiotem rokowań szczegółowych pomiędzy nami, pozatem zaś bardzo szeroki zakres zagadnień natury ekonomicznej.

Przyjaźń pomiędzy państwami okazuje się trwałą i niezawodną, kiedy opiera się na ścisłych i bliskich wzajemnych stosunkach gospodarczych. Utwierdzenie naszego własnego gospodarstwa narodowego i rozwój stosunków handlowych z zagranicą, co już odbiło się bardzo wydatnie na stosunkach ekonomicznych z Polską.

Nasze obecne wielkie zamówienia w Polsce okażą się oczywiście tylko początkiem stosunków ekonomicznych, które tylko wtedy zostaną należycie rozwinięte, kiedy pomiędzy Polską a naszym Związkiem zostanie zawarty układ handlowy. Układem handlowym są objęte i inne zagadnienia ekonomiczne mające w wielkim stopniu charakter gospodarczych, jak np. mające nastąpić zawarcie umowy kolejowej.

Ale we wszystkich tych kwestjach nasza praca tylko w tym wypadku doprowadzi do pozytywnych rezultatów, kiedy w całej polityce obu państw będzie panowała życzliwość i serdeczność w stosunku do drugiej strony. Dla tego podstawowego zagadnienia, co niewątpliwie wytworzy serdeczny kurs polityczny jednej strony w stosunku do drugiej, nieocenione znaczenie posiadają osobiste wizyty i bezpośrednie zetknięcia się z kierownikami polityki drugiej strony.

Z Polską rozwiązanie tego zagadnienia jest łatwiejsze, aniżeli z niektóremi innemi państwami, dlatego, że istotne i nieubłaganie rozwiązujące się stosunki naszego państwa z narodami Wschodu opierają się na zasadzie przyznania im prawa wszystkich narodów do narodowego samostanowienia, w najmniejszej mierze nie dotyczą interesów państwa polskiego.

Co się zaś tyczy niektórych powstających wskutek codziennego biegu rzeczy trudności między naszym Związkiem a Polską, to usunięcie tych trudności odtąd będzie łatwe przy dobrej woli i przy stosowaniu przez obie strony życzliwej i przyjaznej linji w postępowaniu ze stroną drugą.

W chwili obecnej, kiedy w całym świecie tyle czyha konfliktów i tyle może wyniknąć i wynika nieprzewidzianych okoliczności wytworzenie trwałej i przyjaznej linji przez każde z naszych obu państw w stosunku do drugiego posiada największe znaczenie dla obu".

Raut na cześć Cziczerina.

Po konferencji komisarz Cziczerin o godz. 4 złożył wizytę premierowi p. Władysławowi Grabskiemu, z którym konferował przez trzy kwadranse. O godzinie 5 odwiedził Cziczerin marszałka Rataja i marszałka Trąmpczyńskiego, a następnie konferował z naszym ministrem spraw zagranicznych p. Skrzyńskim.

O godz. 8-ej wieczorem minister Skrzyński podejmował Cziczerina obiadem, poczem na cześć gościa odbył się wspaniały raut w apartamentach ministra Skrzyńskiego.

Poruszenie w Czechosłowacji.

PRAGA. 28.9. (Tel. wł.) Zarówno głosy prasy czechosłowackiej jakoteż głosy praskich kół politycznych dowodzą że wizyta sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Cziczerina w Warszawie wywołała w Czechosłowacji żywe poruszenie.

Z jednej strony panuje w kołach czechosłowackich niezadowolenie, że właśnie Polska pierwsza jest etapem podróży zagranicznej Cziczerina i że w Warszawie ma dojść do porozumienia, które dla ukształtowania stosunków wschodniej i środkowej Europy może mieć największe znaczenie. Koła czeskie wolałyby więc, aby rolę, którą ma odegrać Polska, mogła była odegrać Czechosłowacja.

Pojawiły się jednak i inne głosy, które wskazują bezstronnie na doniosłość wizyty Cziczerina w Warszawie. I tak organ czeskiej narodowej demokracji „Narodni Politika" stwierdza, że w razie uzyskania w Warszawie porozumienia Rosja stanie przed zupełną zmianą frontu politycznego, bowiem uwolni się od dotychczasowych wpływów niemieckich. Pozatem porozumienie warszawskie stanowiłoby mogło pierwszy krok do porozumienia wszystkich państw słowiańskich.

„Izwiestja" o wizycie Cziczerina w Warszawie.

MOSKWA 28.9 (Tel. wł.) W związku z wyjazdem sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Cziczerina do Warszawy ukazał się na łamach oficjalnych „Izwiestja" artykuł, omawiający obecną sytuację Polski. Autor artykułu, Radek, dopatruje się w obecnej podróży Cziczerina i rokowaniach warszawskich pierwszej próby zawarcia bliższego porozumienia pomiędzy Polską a Rosją.

Zdaniem Radka Polska w chwili obecnej gotowa jest szukać oparcia o Rosję, ponieważ jej sytuacja polityczna wzbudza w Polsce uczucie odosobnienia. Stosunki pomiędzy Polską a mocarstwami zachodniemi są bardzo kruche, z Anglją zaś nawet bardzo naprężone. Usiłowania Polski w kierunku oparcia się o blok państw Małej Ententy — zdaniem Radka — mały również zawieść. Polska jakoby przekonała się, że ani Jugosławja ani Czechosłowacja nie będą popierały Polski przeciw Rosji. A że i z państwami bałtyckiemi rozluźniły się węzły — konkluduje Radek — dlatego porozumienie polsko-rosyjskie jest dla Polski rzeczą bardzo pożądaną.

Jakie polecenia otrzymał poseł niemiecki w Warszawie.

Przypuszczalna dymisja posła Rauschera.

WARSZAWA. 28.9. (Tel. wł.) Jedno z pism stołecznych podaje wiadomość swego berlińskiego korespondenta, jakoby poseł niemiecki w Warszawie, p. Rauscher, w związku z przyjazdem komisarza Cziczerina do Warszawy, otrzymał polecenie spotkania się z Cziczerinem, aby jeszcze przed rozpoczęciem rokowań z rządem polskim w odpowiednim duchu wpłynąć na Cziczerina.

Wobec tego, że Rauscher uznał wykonanie tego polecenia za niemożliwe i w odpowiednim sensie udzielił telegraficznej odpowiedzi Berlinowi, nadszedł z berlińskiego Auswaertiges Amt formalny rozkaz, aby bezwarunkowo i za wszelką cenę odbył z Cziczerinem rozmowę przed zetknięciem się jego z członkami rządu polskiego.

W związku z tem w kołach poważnych utrzymują, że poseł Rauscher będzie musiał podać się po dymisji.

PRZEGLĄD PRASY

Niemcy o p. Beneszu.

W „Berliner Tageblatt" zajmuje się praski korespondent tego pisma obszerną analizą znaczenia propozycji czeskiej co do rokowań z Niemcami.

Od wielu już lat politycy z niemieckich Sudetów zwalczali frankofilską linję p. Benesza, która zdegradowała Czechosłowację do rzędu europejskiej kolonji Francji... Wskazywali, że ofiary, jakie ponosi Czechosłowacja nosząc tren sukni za Francją, są daremne, gdyż się nie doczeka oczekiwanych wzajemnych usług... że jest błędem stawiać wszystko na francuską kartę i oddawać się złudzeniu, że świat wiecznie będzie się dzielił na państwa zwycięskie i zwyciężone a Czechosłowacja jest w fałdach sukni Ententy tak bezpieczna jak na łonie Abrahama. Niemieccy oponenci stawiali także pozytywne propozycje. Wskazywali na Szwajcarję, żądali aby zrezygnowano z wszelkich intryg, z wszelkich patronatów, a ogłoszono absolutną neutralność Czechosłowacji; coprawda, polityka taka wymagałaby, aby przedtem zrezygnowano z gestów mocarstwowych, poniechano ambicji w wielkim stylu, a przedewszystkiem zakończono waśń narodową wewnątrz kraju.

Tymczasem p. Benesz, chciał budować świat wedle własnych planów. Jakże bliskim widział się swego celu, gdy przed rokiem przeszło przedkładał Lidze Narodów protokuł genewski. Pamiętamy, że dr. Benesz był jakby apopleksją rażony, gdy protokuł genewski otrzymał pierwszy cios skutkiem niemieckiej propozycji w sprawie bezpieczeństwa, że natychmiast rzucił w dyskusję myśl paktu wschodniego i trudu nie żałował, aby tymi odrębnemi planami przeszkodzić w dojściu do skutku umowy o bezpieczeństwie między Niemcami a Francją... Dziś patrzy na gruzy swych „koncepcji", tak bowiem nazywał z dumą swoje recepty na uleczenie świata.

A zatem, Niemcy uważają propozycję p. Benesza za jego Canossę i więcej jeszcze: za zapowiedź śmierci politycznej. Już domagają się zmiany rządu, skoro doszło do zmiany systemu.

Głosy te wskazują, że gdy p. Benesz wyciągnął w stronę Niemiec palec, zaborcze dążenia wszechniemieckie chciałyby schwycić całą czeskosłowacką rękę, z żądaniem w dodatku... głowy p. Benesza.

Zjazd w sprawie oszczędności.

Prezes PKO p. H. Linde zwołuje zjazd działaczów społecznych, poświęcony zagadnieniom oszczędności. Pisze o tej inicjatywie „Gazeta Poranna":

Chwila istotnie, nie jest sprzyjająca: po wielu gorzkich doświadczeniach, jakich doznali właściciele oszczędności w okresie inflacji, przyszło nowe doświadczenie, niemniej bolesne—zachwianie się kursu złotego i ostry kryzys bankowy, którego rozmiary powiększa bezzasadna panika właścicieli wkładów. Podjęcie w takim momencie inicjatywy zjazdu oszczędnościowego wydawać się może pozornie przedsięwzięciem zgóry skazanem na niepowodzenie. Że jednak prezes PKO. właśnie obecnie z inicjatywą taką wystąpił, dowodzi to, iż największa nasza instytucja oszczędnościowa posiada na swem czele sternika, nie zrażającego się przeciwnościami, który w chwili burzy musi dojrzeć w oddali ląd stały i kierować swą nawę kierować.

Zjazd zainicjowany przez prezydjum PKO. przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania oszczędności i do lepszej ich organizacji. Oby tylko było z czego oszczędzać.

Niemcy chcą odroczyć konferencję ministrów.

Nie śpieszno im mówić o pakcie bezpieczeństwa

LONDYN, 28 września (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym w bardzo poważnych kołach politycznych rozeszła się sensacyjna wiadomość, że ambasador niemiecki w Londynie, p Sthamer zgłosił się do angielskiego ministra spraw zagranicznych, p. Chamberlaina, z propozycją, aby sprawa wyznaczenia daty rozpoczęcia konferencji ministrów spraw zagranicznych w sprawie paktu bezpieczeństwa została chwilowo odroczona. Bliższe powody tego żądania Niemiec dotych czas nie zostały wymienione. Nie trzeba oczywiście dodawać, że wiadomość tę uważają londyńskie koła polityczne za ogromną sensację.

Popołudniu nadeszła do Londynu dalsza wiadomość, że i ambasador niemiecki w Paryżu, p v Hoesch zaproponował francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, p Briandowi odroczenie konferencji. — Urzędowego potwierdzenia tych wiadomości do tej pory brak.

Co mówią o tem w Berlinie?

BERLIN, 28 9. (Tel. wł.) W związku z wiadomością z Londynu o wystąpieniu Niemiec z żądaniem odroczenia konferencji ministrów spraw zagranicznych w sprawie paktu bezpieczeństwa donoszą z tutejszych kół politycznych, że zasadniczo wprawdzie Niemcy nie mają zamiaru grać na zwłokę, tylko obecnie z pewnych względów technicznych w dalszy by chętnie dalsze przesunięcie terminu zebrania się konferencji. Co do wiadomości o formalnem wystąpieniu przedstawicieli Niemiec w Londynie i Paryżu koła niemieckie zachowują zupełne milczenie, nie jest jednak wyłączone, że jeszcze w późnych godzinach wieczornych zostaną ogłoszone pewne wyjaśnienia urzędowe.

Galwanauskas bije pięścią w stół

Nie przestraszył jednak tem Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 28 9 (PAT). Na odbytem w poniedziałek przed południem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przyszło do gwałtownego zajścia. Przedstawiciel Litwy Galwanauskas przy omawianiu praw, przysługujących Radzie z tytułu konwencji kłajpedzkiej, protestował przeciwko wywodom sprawozdawcy Guaniego i innych członków Rady Ligi, przyczem uderzył pięścią w stół i opuścił salę obrad. Rada Ligi odrzuciła sposób załatwienia sprawy, proponowany przez Galwanauskasa i przyjęła rezolucję lorda Cecila, w myśl której sekretarz generalny Ligi Narodów jest upoważniony do nadawania dalszego biegu doniesieniom o poważnych naruszeniach konwencji kłajpedzkiej i kierowania bez komentarzy a titre d'information do członków Rady Ligi. Dalszej procedury nie omawiano, zastrzegając omówienie jej na jednem z późniejszych sesji.

Z kolei Rada Ligi postanowiła dostarczyć poszczególnym rządom projektu układu zgromadzenia Ligi Narodów w sprawie dalszego zwalczania niewolnictwa z prośbą o ewentualne przesłanie uwag na ręce generalnego sekretarza Ligi.

Wreszcie Rada postanowiła zwrócić się do rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy z prośbą o wprowadzenie w życie postanowień Ligi Narodów w sprawie dalszego prowadzenia dzieła pomocy dla uchodźców armeńskich i rosyjskich.

Po opuszczeniu Sueydy.

Ostateczne przygotowania Francuzów do ofenzywy

BEYRUTH 28 9 (Pat.) Po oswobodzeniu Sueydy i przeprowadzeniu ewakuacji chorych i rannych kolumna generała Gamelina wobec absolutnego braku wody rozlokowała się w okolicy Mussei-fry celem zaopatrzenia się w żywność i poczynienia przygotowań do nowych operacji mających zakończyć akcję przeciwko powstańcom. Propozycje poddania się i uznania suwerenności francuskiej nadchodzą codziennie. Podczas trzydniowych operacji w okolicy Sueydy ogólne straty wojsk francuskich nie przewyższają 30 ludzi, licząc w to zabitych i rannych.

Turcja przeciw Anglji.

LONDYN, 28 9 (A W.) Donoszą z Konstantynopola, że potwierdzają się pogłoski o zaostrzeniu się nastrojów nieprzychylnych Anglji w sprawie Mossulu W Angorze panuje wrzenie, wczoraj odbył się po ulicach miasta pochód, demonstracyjny w którym niesiono tablice z napisami: „Niech żyje Rosja — Precz z Anglją", „Niech żyje turecki Mossul" i t. p. Usłyszują się w dalszym ciągu pogłoski o bliskiem zamknięciu Dardaneli.

Otwarcie konferencji lotniczej w Sztokholmie.

SZTOKHOLM, 28 9. (Pat.) Dzisiaj została otwarta międzynarodowa konferencja lotnicza, największa z dotychczasowych w Europie z udziałem przedstawicieli 25 państw europejskich. Celem konferencji jest wypracowanie praktycznego planu komunikacji powietrznej w Europie.

Komitet ekonomiczny Rady ministrów.

WARSZAWA, 28.9. (Tel. wł.) — Komitet ekonomiczny Rady ministrów, który miał wczoraj obradować nad zagadnieniami przesileniowemi, został odroczony na dzień dzisiejszy. Również Rada ministrów, która miała odbyć się dzisiaj, została odroczona do środy w związku z konferencjami, które Skrzyński prowadzi z Cziczerinem

Narady premjera Grabskiego.

WARSZAWA, 28.9. (Tel. wł.) — Prezes rady ministrów, p. Wł. Grabski odbył wczoraj wieczorem konferencję z marszałkiem Ratajem w sprawie ustaw, jakie rząd wniesie w najbliższym czasie do Sejmu. Narady, które przed paru dniami zostały zapoczątkowane w mieszkaniu prywatnem marszałka Rataja, nie będą kontynuowane.

Propozycje robotników niemieckich w Moskwie.

MOSKWA, 28 9. (Tel. wł.) Prasa sowiecka donosi, że bawiąca w Moskwie delegacja robotników niemieckich wystąpiła wobec rządu sowieckiego z propozycją, aby znajdujący się w więzieniach sowieckich socjaliści zostali wymienieni na komunistów, znajdujących się w więzieniach niemieckich. Rząd sowiecki podobno bardzo życzliwie odnosi się do tej propozycji.

Wśród Rifenów niema przygnębienia.

LONDYN 28-9 (A. W.) Sprawozdawcy „Daily Expresu" udało się dostać do głównej kwatery wojsk powstańczych w Targhzut przez linję wojsk hiszpańskich i powstańczych Donosi on swemu dziennikowi, że nie spostrzegł ani śladu niepokoju u Rifenów W kwaterze głównej kieruje całą akcją bojową na trzy fronty młodszy brat Abd el Krima. Pozostaje on w kontakcie z Abd-el Krimem w Alghira Sztab cały ma zaufanie do zdolności obu wodzów i liczy na nowe zwycięstwo.

Królowa holenderska u Wilhelma.

HAGA 28 9 (A W.) Holenderska królowa matka złożyła wizytę byłemu cesarzowi Wilhelmowi w Doorn Jest to pierwsza wizyta członka domu panującego u byłego cesarza

Pożyczka dla Bawarji.

BERLIN, 28 9. (A. W.) Z Monachjum donoszą, że Bawarja otrzymała po długich pertraktacjach od pewnej grupy amerykańskiej pożyczkę w wysokości 15 tu miljonów dolarów na przeciąg 20 lat na 6 i pół pr.

Uroczystości monarchistyczne w Bawarji.

BERLIN, 28-9. (A.W.) W Monachium przygotowuje się w dniu 25 października wielka uroczystość monarchistyczna z okazji 100 letniego objęcia panowania przez Ludwika I. Na uroczystość zamierzano początkowo zaprosić tylko członków bawarskiej rodziny królewskiej, wobec tego jednak, że uroczystość przybrać ma charakter ogólno niemiecki zaproszono, za pozwoleniem rządu w Berlinie, członków wszystkich dynastji w Niemczech.

Tak więc uroczystość będzie miała charakter par excellence monarchistyczny. Dzienniki republikańskie piszą z oburzeniem o jawnem popieraniu przez rząd tendencji monarchistycznej.

Sejm a sanacja

Warszawa, 27 września.

Żaden z dotychczasowych rządów w Polsce nie miał tak wielkiej swobody rządzenia, jak obecny gabinet p. Wład. Grabskiego. Jest to nie tyle może objawem zaufania stronnictw do osoby i polityki premjera, ile raczej wynikiem zupełnej dezorganicji, jaka panuje w chwili obecnej zarówno na lewicy, jak i na prawicy sejmowej. Ani jedna, ani druga strona bowiem nie est dziś w stanie scementować na uższą metę większość, którąby mogła stać się podstawą dla rządu parlamentarnego. W tych warunkach żadne ze stronnictw nie ma możliwości ujęcia władzy w swe ręce, nie jest zatem bezpośrednio zainteresowane w ustąpieniu obecgo gabinetu.

Uszła uwagi społeczeństwa misterna sieć kuluarowych, nieuchwytnych stosunków, jaka siłą konieczności, wobec braku trwałego oparcia w Sejmie nawiązała się między wszystkimi klubami z ulicy Wiejskiej a prezydjum Rady ministrów. A przecież to jest dotychczas jeszcze ten najpotężniejszy czynnik państwowy, zwłaszcza w zakresie wydatkowania. To ta istotna przyczyna stopniowego rozpychania budżetu tegorocznego po stronie rozchodów a kurczenia wpływów.

Za rządy trzeba płacić. Gabinet parlamentarny płaci dopuszczeniem swej większości do bezpośredniego udziału w rządach. Gabinet parlamentarny, nie będąc i nie mogąc być z żadną z grup nastałe związany, płacić musi pieniędzmi w tej lub innej formie. I dlatego jest to najdroższy rodzaj rządów.

Gdyby p. Grabski miał jaknajbardziej nawet mocne postanowienie skurczenia budżetu państwowego do minimum, gdyby najbardziej nawet uroczyste składał pod tym względem zobowiązania i oświadczenia życie nie pozwoli mu utrzymać się w tych granicach. Czyż będzie mógł bowiem wbrew zapobiegliwym naleganiom i groźbom któregokolwiek z klubów sejmowych, który zawsze przecież wywołać może przesilenia, odmówić pieniędzy na jakieś inwestycje, lub ściągnąć należne sumy podatkowe?

W ogromnym też stopniu dzisiejsze nasze trudności gospodarcze i skarbowe wypływają z tego właśnie, że gabinet obecny jest gabinetem pozaparlamentarnym, że musi dla utrzymania w swych rękach władzy lawirować wciąż i układać się od wypadku do wypadku z poszczególnemi grupami. Prawda, dzisiejsze rozbicie polityczne Sejmu ułatwia tworzenie większości dla poszczególnych spraw, lecz nie usuwa bynajmniej samej konieczności okupywania się na wszystkie strony. Stworzenie zatem rządu opartego na większości stałej w Sejmie mogłoby jedynie usunąć i stworzyć zdrową podstawę pod sanację gospodarczą kraju. Pełnomocnictwa będą tylko prowizorycznem ułatwieniem na pewien czas.

Dziś jednak nie można poważnie mówić o możliwości stworzenia w obecnym Sejmie trwałej większości rządowej. Rozmowy, jakie co do tego toczą się w ukryciu między częścią Związku ludowo-narodowego a „Piastem", są jeszcze dalekie od sfinalizowania; zresztą i tą drogą nie uzyska się potrzebnej liczby głosów. Myśl zaś rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów według nowego już klucza partyjnego jest też nie do pomyślenia. Nikt bowiem wobec dzisiejszych tarapatów finansowych nie decyduje się na nowe wybory, do których przecie tak bardzo potrzebne są pieniądze.

Pozostaje zatem jedno. Podjąć akcję sanacyjną w dzisiejszych niesprzyjających warunkach. Jest ona niezaprzeczenie trudna, lecz nie niemożliwa. Z bolączek bowiem dnia zdaje sobie dziś już dość dokładnie sprawy zarówno rząd, jak i opinja, tak jak zdawała sobie sprawę z koniecznych zarządzeń dla zahamowania inflacji w roku 1923. Chodzi zatem jedynie o przygotowanie całego aparatu rządowego i społeczeństwa do podjęcia tego wysiłku, który nas znów czeka.

Doświadczenie dotychczasowe wskazuje, iż jesteśmy narodem, który poddaje się dość łatwo wielkim koniecznościom. Trzeba jedynie, by się znalazł człowiek, którvby potrafił wzmocnić karby społecznego współdziałania i zdobył lub posiadał dostateczny posłuch. Czy człowiekiem tym nadal jeszcze będzie p. Władysław Grabski, najbliższa już przyszłość okaże.

S.

Głosy o wizycie Cziczerina w Warszawie.

Nie tyle Rosja ile Niemcy zagrażają pokojowi. — Głos entuzjasty Nowaczyńskiego. — Ewolucja w stosunkach polsko-rosyjskich — Żydzi o biedzie Benesza. — Niemcy o ułaskawionym Czingis-Chanie.

Wizyta Cziczerina w Warszawie wywołała w całej prasie polskiej i jeszcze nadal będzie wywoływać wiele uwag, które częściowo postaramy się rejestrować. Jedną narazie można przeprowadzić linję przez te wszystkie głosy, a mianowicie zgodę z tem, że polsko-sowieckie konferencje leżą na linji bieżących interesów polskiej polityki zagranicznej.

Najoględniej stosunek Polski do Rosji omawia poseł Stroński w „Warszawiance". Przypomina, że w Polsce zwyciężyło hasło pokoju z Rosją, że upadły inne koncepcje, by Polska była przedpolem wypadowem jakiejś nowej wyprawy krzyżowej na Sowiety i nawracała Rosję sowiecką na ścieżki ładu zachodniego, gdyż to przerasta jej siły.

> Jeśli pobyt p. Cziczerina w stolicy Polski jest bądźcobądź potwierdzeniem, że między Rosją i Polską stosunki układają się przynajmniej pokojowo, nie jest to pozbawione znaczenia dla nadchodzącej narady ministrów o bezpieczeństwie. Na dnie zastrzeżeń Niemiec w sprawie art. 16 go statutu Ligi i zachowywania sobie możności t. zw. pokojowego nacisku na Polskę tuła się mniemanie, że hasłem zaburzenia pokoju będzie uderzenie Sowietów na Polskę. Obecność p. Cziczerina w Warszawie uwydatni tę prawdę, że samorzutnie ze strony Rosji sowieckiej mniejsze grozi pokojowi niebezpieczeństwo niż z podniety Niemiec, jako głównego ośrodka zamysłów skierowanych przeciw obecnemu stanowi rzeczy w Europie.

P. Adolf Nowaczyński od dłuższego już czasu prowadzi propagandę na rzecz zbliżenia Polski i Rosji. Z powodu przyjazdu Cziczerina wypowiada się on w „Gazecie Warszawskiej" w tym samym duchu, przypominając nawet w tonie argumentu politycznego, że Jerzy Cziczerin przez br. Hutten-Czapskich spokrewniony jest z wieloma rodzinami polskiemi, że przebywał on dłuższy czas w Krakowie, zna dobrze polską literaturę romantyczną i filozofję mesjanistyczną a ostatnio kilkakrotnie w mowach swych akcentował konieczność zgody i przyjacielskich stosunków Polski z Rosją. A dalej czytamy: że sens wizyty Cziczerina to nie jest

> jakaś nowiutka aktualna kalkulacja Sowietów dla zaszachowania Anglji czy Niemiec, czy dla odciągnięcia Polski od Ligi, czy jak tam jeszcze kombinują i supponują zaniepokojone i podirytowane pisma berlińskie, wiedeńskie, gdańskie, wschodnio pruskie, kowieńskie oraz „Diło" lwowskie i „Czas" krakowski. Pisma te na samą myśl „o możliwościach porozumienia polsko-rosyjskiego dostały już jakichś palpitacji sercowych; „Czasowi" (p. Zadora) wydaje się to „salto mortale m", ukraińskiemu „Diłu" „kazirodztwem", „Neues Wiener Tageblatowi" „awanturniczą polityką", w „Berliner Tageblacie" zaś blednie na samą myśl o tem Ludwik Hass, a „Manchester Guardian", którego nigdy nie braknie w takim chórze, wizytę p. Cziczerina nazywa „kokietowaniem Warszawy" „dla sparaliżowania Stressemana".
>
> Już choćby z tego kakofonicznego rezonansu, jaki wizyta sternika zagranicznej polityki rosyjskiej w Warszawie, wywołała w prasie germańskiej i progermańskiej można logicznie wydedukować jak jest dla nas doniosłą, dodatnią, ważną i decydującą, oraz jakie może mieć konsekwencje w pacyfikacji wschodniej Europy i w poskromieniu odwetowego zuchwalstwa niemieckiego.

„Rzeczpospolita" p. Korfantego życzy, by wizyta Cziczerina przyczyniła się do stworzenia dobrych sto-stosunków między Polską i Rosją sowiecką, a już w samym fakcie wizyty Cziczerina widzi ewolucję w stosunkach polsko sowieckich, które od wojny roku 1920 i traktatu Ryskiego z 18 marca 1921 rozwijały się jak po grudzie. Obecnie jednak

> w łonie Z. S. S. R. coraz wyraźniej precyzuje się sprzeczność dwu kierunków: pokojowej pracy u podstaw, prowadzącej do odrodzenia kraju, oraz stałego organizowania i rachowania na rewolucję międzynarodową. Pierwszy kierunek pracuje dla Rosji (pardon! — dla Z.S.S.R.); drugi — dla „Kominternu". W tej sprzeczności tkwi główna trudność uregulowania stosunków pomiędzy Z. S. S. R. a innemi państwami. Drugą trudność, szczególnie Polski dotyczącą, stanowi — po co to ukrywać? — stosunki rosyjsko-niemieckie.... Ale dziś sytuacja się zmieniła. Traktat z Rapallo hamuje inicjatywę Moskwy, bo Niemcy wcale się z nim nie liczą, a nawet p. Stressemann, suggerował niedawno zorganizowanie „frontu antysowieckiego".

Żydowski „Nasz Przegląd" cieszy się zasadniczo z przybycia Cziczerina do Warszawy i przeciwstawia posunięcie Polski pośpiechowi Czechosłowacji.

> „Na londyńską Genuę trzeba było tedy odpowiedzieć warszawskiem Rapallo, bodaj w wydaniu welinowem, jak przystało na Polaków, którzy nigdy nie zapominają o wymogach dobrego wychowania. Tego nie pojął p. Benesz, który za cenę jakiegoś ochłapu pospiesznie uchylił głowę przed Chamberlainem i Stresemanem, zapominając, że naraża się nietylko sprzymierzeńczej Polsce, lecz przekreśla także tradycyjny panslawizm czeski."

W tonie mocno zdenerwowanym omawia te sprawy „Berliner Tageblatt", ironizując z lekka.

> „Rosja odłożyła na stronę testament Piotra Wielkiego i teraz chodzi jej tylko o to, by w Azji zadać Anglji cios śmiertelny. Mogą sobie Anglicy przestrzegać przed nowym Dżyngis-Chanem. Polskie sfery prawicowe nie wierzą w tego Dżyngis-Chana. Zadowoleni są, że Rosja przeniosła do Azji punkt ciężkości swej polityki. Bo do realizacji szerokiego planu azjatyckiego Rosja musi mieć zabezpieczone swe granice zachodnie, i jest rzeczą bardzo naturalną, że gwarancję dla swych granic zachodnich Rosja widzi w dobrych sąsiedzkich stosunkach z Polską. W interesie zaś Polski nie leży paraliżowanie azjatyckiej ekspansji Rosji i pchanie jej na zachód w zamiarze sojusznika z Rapallo."

—

Cziczerin przybył do Warszawy w niedzielę rano. Na dworcu powitał go min. Skrzyński w towarzystwie posła polskiego w Moskwie, p. Kętrzyńskiego, oraz posła sowieckiego w Warszawie, p. Wojkowa. Cziczerin zamieszkał w poselstwie sowieckiem. Popołudniu min. Skrzyński wydał śniadanie na cześć Cziczerina, w ktorem m. i. wzięli udział minister rolnictwa Janicki i hr. Janusz Radziwiłł. Następnie obaj ministrowie, Skrzyński i Cziczerin, odbyli dłuższą poufną konferencję.

Międzynarodowy Kongres miast w Paryżu.

Ostatni międzynarodowy zjazd miast, który odbył się w Amsterdamie w dniu 30 czerwca i 1 lipca 1924 roku, był pierwszorzędnym kongresem po wojnie i miał charakter informacyjny, starając się zbliżyć miasta różnych państw po chaosie wojennym.

Obecny kongres międzynarodowy. Jest pierwszym wielkim kongresem międzynarodowym miast. Całą organizację przyjęcia ujął w swoje ręce związek miast francuskich wraz z zarządem m. Paryża.

Program kongresu dzieli się na dwa zasadnicze działy: 1) raportow i sprawozdań, 2) referentow i dyskusji. Pierwsza część obrad składać się będzie tylko ze sprawozdań, gdzie przedstawiciele Związku Międzynarodowego miast, oraz przedstawiciele Związków narodowych i działacze miejscy będą mogli nawiązać między sobą kontakt, zapoznać się z działalnością samorządów w różnych krajach i miastach. W tej części kongresu ma być umieszczone sprawozdanie z ankiety, tyczącej się stusunku między samorządem i państwem w różnych państwach.

Druga część obrad obejmuje referaty: a) polityka gruntowa gmin i jej wpływ na rozwiązanie kwestji mieszkaniowej, b) wielkie skupienie miejskie. Jakie rozwiązanie wystosowano lub proponowane w różnych miastach dla usunięcia trudności, które wynikają w wielkich skupieniach miejskich.

Problematy wybrano do analizy międzynarodowej nieszczególnie są szczęśliwe sla stosunków polskich, chociaż są bardzo już przerobione i przeanalizowane dla stosunków zachodnio-europejskich. Tam nad problematem mieszkaniowym od kilku lat samorządy pracują i starają się znaleźć jakieś rozwiązanie dla tej palącej kwestji.

W kongresie biorą udział: 1) związki miast, gmin i lokalnych władz samorządowych, 2) miasta, gminy i władze samorządowe, 3) władze terytorjalne wyższe i władze państwowe, 4) stowarzyszenia o charakterze municypalnym, 5) czasopisma municypalne, 6) osoby, zgłaszające swój akces.

Na kongres wybiera się z Polski delegacja Związku miast Rzeczypospolitej z b. ministrem p. Ratajskim na czele oraz liczni przedstawiciele **poszczególnych miast polskich.**

List z Genewy.

Niezaprzeczony, wszystkim znany fakt
I chyba głuchy tylko o tem nie wie,
Że zawrą ludy bezpieczeństwa pakt,
O czem tu głośno jest w całej Genewie.

Ma być z słownika wykreślony mord,
By nie wylało się krwi ni pół szklanki,
Jeno uprzejmie kazał pewien lord,
By dla pewności zostawiono tanki.

Precz imię Berty z kalendarza kart!
Niech nad Paryżem zła wróżba nie kracze!
Lecz dla spokoju bo to nie śpi czart,
Każdy mieć będzie bomby i kartacze.

Różdżka oliwna wśród szwajcarskich gór
Wyda owoce i piękne i cenne,
Lecz, choć ma Liga sądzić byle spór,
Każdy ma w domu manewry jesienne.

Ć-rk.

GŁOSY PUBLICZNE.

Kredyt dla Kasy Chorych.

Przed kilku dniami ukazała się wzmianka o tem, że Bank Polski odrzucił prośbę zarządu miejscowej Kasy chorych w sprawie dyskonta weksli na kwotę 100 tys. zł. miesięcznie.

Należy przeto zapytać się, czem kierowano się odmawiając kredytu instytucji społecznej, której chwilowo niewypłacalność pozostaje w ścisłym związku z trudnościami finansowemi miejscowych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Ci, którzy tak lekkomyślnie zlekceważyli sobie skromne żądanie Kasy chorych, zapewne nie wzięli pod uwagę tej niezmiernie ważnej okoliczności, że Kasa chorych, która swoje należności, aż nadto wystarczające na opędzenie jej wydatków, od dłuższego czasu w ogromnej większości wypadków otrzymuje w walucie wekslowej, nie jest w stanie tymi częstokroć bardzo poważnymi papierami wypłacać zasiłków robotnikom za „chore“ dniówki, jakoteż nie może w tej wymagającej obiegu monecie wypłacać poborów lekarzom i urzędnikom. Nie zastanowili się nad tem, co nastąpi, gdy pewnego dnia p. komisarz Kasy chorych zakomunikuje, że ambulatorja i szpitale zamyka, zasiłków ubezpieczonym nie wypłaca.

Proponowana przez niektórych „lekarzy niedomagań gospodarczych“ jako środek sanacyjny, tak popularna dziś „redukcja“ w danym wypadku nie może mieć zastosowania, albowiem: szpitale i ambulatorja Kasy chorych stale są przepełnione, obecna ilość lekarzy nie jest w stanie podołać nadmiernej ilości zapotrzebowań na wizyty lekarskie.

Jedynem wyjściem z wytworzonej sytuacji może być tylko udzielenie kredytu. Należy więc przypuszczać, że p. komisarz starania swoje ponowi, zaś ci, którzy o tem decydować będą, zważywszy przytoczone okoliczności, prośbie jego zadość uczynią.

Dr. Marjan Stawiński.

Święto straży bezpieczeństwa publicznego.

(ć) Święto policji państwowej wypadło w Zagłębiu imponująco.

Rano w kościele parafjalnym wobec tłumów wiernych, cechów ze sztandarami, straży obywatelskiej, sokołów, straży ogniowych i oddziałów policji odprawił uroczyste nabożeństwo ks. szamb. Pieńkiewicz.

Podniosłe kazanie wygłosił ks. prefekt Józef Sobczyński.

Po nabożeństwie na ul. Trzeciego Maja przed płytą Nieznanego Żołnierza w obecności władz starościńskich, sądowych, policyjnych i wybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa odbyła się defilada wszystkich organizacji, biorących udział w uroczystości.

Defilowały więc oddziały straży ogniowej, straży obywatelskiej, policji itd.

Wzruszający był moment defilowania straży obywatelskiej. Gdy zobaczono dyrektorów wielkich towarzystw przemysłowych w jednym szeregu z robotnikami z przepaskami na rękach, odżyły obrazy z przed jedenastu laty. Wspomnienia piękne i napełniające serca otuchą.

Po defiladzie odbyła się w sali kina „Udziałowego“ akademja.

Sala była wypełniona po brzegi.

Pierwszy przemówił dyr. St. Radziewski, przewodniczący komitetu, organizującego uroczystość, wspominając o tych twórcach pierwszych straży bezpieczeństwa w Polsce, którzy już od nas odeszli na zawsze. Wymienił więc nazwisko ś p. dyr. Skarbińskiego, przewodn. Rady Opiekuńczej i ś. p. inż. K. Srokowskiego, prezesa Okręgowej Komendy straży Obywatelskiej. Dyr. Raźniewski zakończył okrzykiem ku czci Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Po nim przemawiał starosta p. Trzciński, wznosząc w zakończeniu okrzyk ku czci straży obywatelskiej, następnie w imieniu Magistratu sosnowieckiego ławnik Janik, a po nim wygłosił referat inż. Michael. Referat ten podajemy na innem miejscu.

Drugi referat o organizacji straży bezpieczeństwa publicznego wygłosił komendant pow. p. p. Steckiewicz.

W czasie przerw koncertowała orkiestra 23 pułku art. polowej.

Wieczorem uczestnicy uroczystości udali się do teatru na przedstawienie.

Dzień policjanta był w Sosnowcu obchodzony w nastroju wysoce serdecznym dla polskiej armji w mundurach granatowych.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

29 Wtorek	Dziś Michała Archanioła. jutro Hieronima Wsch. słońca 5 58 Zach. „ 5 42

Opłaty szkolne dla dzieci urzędników.

Onegdaj urzędy otrzymały okólnik, że prezes ministrów i minister skarbu w dniu 4 b m uchylił wszystkie dotychczasowe zarządzenia w sprawie zwrotu opłaty szkolnej. Według nowych przepisów urzędnicy państwowi będą otrzymywali zwrot opłaty szkolnej za I półrocze za dzieci, uczęszczające do prywatnych szkół średnich tylko w tym wypadku, jeśli dana szkoła w poprzednim roku szkolnym miała prawa szkół państwowych. Zwrot opłaty za II półrocze jest zależne od tego, czy danej szkole pozostawiono prawo szkoły państwowej na bieżący rok szkolny. Za dzieci, uczęszczające do szkół prywatnych, które w poprzednim roku szkolnym praw szkół państwowych nie miały, opłata nie zwraca się tak długo, dopóki szkoła praw tych nie uzyska. Opłata w szkołach średnich zwraca się nie w punktach, jak było do tej pory, a wyznacza się w wysokości 30 złotych w szkołach średnich, w szkołach zaś zawodowych w wysokości 45 złotych miesięcznie. W tych kwotach wyraża się przeciętny koszt nauczania w szkole państwowej. Nowe rozporządzenie wymaga, aby do podań o zwrot opłaty szkolnej załączone zostało zaświadczenie najbliższej szkoły średniej państwowej, że dziecko nie zostało przyjęte z powodu braku wolnego miejsca w danej klasie.

Konferencja w sprawie oświaty pozaszkolnej w powiecie.

(g) W ubiegłą niedzielę odbyła się w gmachu starostwa konferencja pod przewodnictwem inspektora szkolnego, p. Winiarskiego w sprawie oświaty pozaszkolnej w powiecie Będzińskim. W konferencji wzięli udział: inspektor szkolny p. Winiarski, zastępcy inspektora pp. Ormańczyk i Lipiński, członek powiatowej komisji oświaty pozaszkolnej, p. F. Zeorowski, delegat centralnego biura oświaty dla dorosłych, p. Frelek, referent powiatowej komisji oświaty pozaszkolnej, p. Kobylecki oraz przeszło 80 nauczycieli.

Na wstępie delegat centralnego biura oświaty dla dorosłych p. Frelek wygłosił wyczerpujący referat o organizacji i programie ognisk oświaty pozaszkolnej, poczem przystąpiono do omawiania całokształtu sprawy.

Narazie postanowiono uruchomić w powiecie 28 ognisk o 48 kompletach, w tem 35 kompletów dla analfabetów i uzupełniających 13 kompletów w zakresie szkoły powszechnej. Nauka rozpocznie się od 1 października r. b. Koszty prowadzenia ognisk wyniosą około 6 tysięcy zł. miesięcznie.

Słaba pociecha.

(g) Z chwilą uchwalenia przez sejm ustawy o rozbudowie miast i obietnicy, iż samorządy otrzymają stosowne pożyczki, w Dąbrowie zgłosiło się około 200 reflektantów, pragnących otrzymać pewną kwotę na budowę lub wykończenie swych domów. Po zaznajomieniu się z wymaganiami i trudnościami, większość zrezygnowała z pożyczek i nie podejmowała starań pozostało jedynie 17 wytrwałych, którzy do dnia dzisiejszego łudzą się, iż kiedyś pożyczki te otrzymają.

Na skutek energicznych zabiegów i interpelacji, Magistrat dąbrowski otrzymał z Ministerjum skarbu zawiadomienie, iż z liczby 17 podań o pożyczki budowlane, część została rozpatrzona i załatwiona, reszta zaś będzie w najkrótszym czasie załatwiona. Pomiędzy załatwieniem podania a otrzymaniem pieniędzy jest jeszcze duża luka, to też nawet ci, którym już pożyczki przyznano mają słabą nadzieję, aby pieniądze otrzymali.

Sezon myśliwski.

Lato kalendarzowe już się skończyło..

I oto rozpoczęła swe panowanie jesień, która w życiu myśliwych jest jedną z najmilszych pór roku. Wolno polować na wszelką prawie zwierzynę. A zwierzostan w bież. roku zapowiada się świetnie, zarówno na ptactwo, jak i na zające i kozły.

Tegoroczny sezon myśliwski, jak twierdzą doświadczeni i wytrawni łowcy, będzie w stosunku do ubiegłego, znacznie obfitszy w zwierzynę. Sezon na ptactwo (kaczki dzikie, kuropatwy, przepiórki, bekasy, cietrzewie, głuszce, jarząbki itp.) rozpoczął się dnia 20 sierpnia b. r. Sezon na zające, lisy, kozły i t. d. zaczyna się dnia 1 go października.

W Zagłębiu naszem z braku innej zwierzyny i ptactwa, wolno polować na wróble, wrony, bezdomne psy i koty, oraz za odszkodowaniem na ptactwo domowe.

Przesunięcie terminu posiedzenia Rady miejskiej.

(g) W sobotę popołudniu członkowie Rady miejskiej w Będzinie otrzymali zawiadomienie, iż z powodu różnych trudności wyznaczone pierwotnie na wtorek posiedzenie Rady odbędzie się dopiero w czwartek, dn. 1 października r. b.

Podobno przesunięcie terminu posiedzenia pozostaje w związku z projektami ugrupowania żydowskiego, zmierzającymi do nawiązania pertraktacji z klubem P. P. S. w sprawie wyboru zarządu miasta.

Kursy gimnastyczne dla wojskowych i b. wojskowych.

Ze względów formalnych uruchomienie kosztów gimn. dla wojskowych i b wojskowych w Sosnowcu może nastąpić dopiero później. Aby nie tracić czasu zapisani na kurs w Sosnowcu, mogą uczęszczać na wykłady w Katowicach codziennie prócz sobót, niedziel i świąt w gimnazjum matem.-przyrodniczem przy ul. Jagiellońskiej, I piętro w godzinach od 18—21. Kwoty, wpłacone na kurs w Sosnowcu, są ważne w Katowicach. Uczestnicy kursu, nie chcący uczęszczać na wykłady w Katowicach, mogą pobrać wpłacone opłaty za wrzesień, w księgarni „Wiedza“ przy ul. 3 go Maja.

Ciężkie warunki szkolnictwa zawodowego.

(g) W Maczkach na miejsce gimnazjum koedukacyjnego, grono osób z pośród inteligencji miejscowej postanowiło uruchomić szkołę rzemieślniczo-przemysłową z kursem trzechletnim.

W tym celu powołano komitet rodzicielski, który wybrał zarząd złożony z przedstawicieli sejmiku powiatowego, gminy, rodziców i miejscowego społeczeństwa.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż utrzymywanie szkoły przez grupę ludzi dobrej woli jest rzeczą niezwykle trudną, to też zarząd zrzeszenia rodziców postanowił zwrócić się do samorządów i przemysłu o przyjście szkole z pomocą.

Pierwszy pospieszył z pomocą sejmik będziński, który na ostatniem posiedzeniu wydział powiatowego przyznał wspomnianej szkole doraźnie 1000 zł. subsydjum, a po zaznajomieniu się z budżetem szkoły i ilością zapisanych uczni, niewątpliwie ... otrzyma stałe subsydjum. Jest ... dzieja, iż samorządy miejskie ... zakłady przemysłowe również ... szkole pomocy, umożliwiając tym sposobem młodzieży naszej zdobycie wiedzy zawodowe.

Obchód 10 lecia straży bezpieczeństwa w Dąbrowie.

(g) Stosownie do programu obchodu 10 lecia straży obywatelskiej w Zagłębiu Dąbrowa obchodziła uroczystość osobno.

W sobotę odbył się na ulicach miasta capstrzyk, z udziałem członków b. straży ogniowej z Kostrzewskim i policji miejscowej.

W niedzielę uczestnicy obchodu zebrali się na podwórzu Magistratu skąd udano się pochodem na nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie odbyła się przed kościołem defilada, poczem obchód rozwiązano.

Sprawa scalenia gruntów w Rokitnie Szlacheckiem.

(g) W ubiegłą niedzielę odbyło się w urzędzie gminnym w Rokitnie Szlacheckiem zebranie, celem ostatecznego omówienia i załatwienia pilnej kwestji scalenia gruntów włościańskich w wymienionej wsi. Rolnicy miejscowi posiadają przeciętnie po 7—8 morgów, rozrzuconych w 12—15 kawałkach, nic też dziwnego, iż w tych warunkach gospodarka rolna nie może należycie się rozwijać musi stać na niskim poziomie.

Obecni na zebraniu wypowiedzieli się za jaknajszybszem scaleniem gruntów i odpowiednie kroki zostaną niezwłocznie podjęte. Także sprawa uregulowania serwitutów ma być wkrótce pomyślnie załatwiona.

Waldenberg i tow. przed Sądem w Sosnowcu.

Pierwszy dzień rozpraw.



Stanisław Wiltosiński Władysław Krachulec Stanisław Waldenberg Franciszek Jarosieński Władysław Oszczygieł

Wczoraj około godz. 12 w poł. rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu sensacyjna rozprawa przeciw emisarjuszowi bolszewickiemu, działającemu na terenie Zagłębia St. Waldenbergowi i 20 jego tow.

Na salę dość trudno się dostać, policja bowiem wpuszcza tylko za biletami. Mimo to sala jest wypełniona publicznością.

Z warszawskich adwokatów przybyli tylko p.p. Duracz i Breiter. Publiczność zwraca uwagę głównie na nich i na Waldenberga, siedzącego na pierwszem miejscu na ławie oskarżonych.

Oddział policji pilnie przestrzega porządku.

O godz. 11 i pół dzwonek i na salę wchodzi Sąd w osobach sędziów Kaczyńskiego, Rościszewskiego i Wojewódzkiego, oraz podprokurator Jewniewicz.

Na ławie obrońców siedzą adwokaci: Duracz, Breiter, Kon, Barcikowski i Pawełek.

Waldenberga broni mec. Duracz.

Wypłtnieisi świadkowie — kara 200 zł. na przyjaciela miasta.

We wstępnych formalnościach Sąd przystąpił do sprawdzania obecności świadków.

Pośród nich widzimy, między innymi, inż. Michaela, radkom Strzeleckiego, asp. p. p. Gajewskiego, wiceprezydenta miasta Jarzę i innych.

Sąd stwierdził, że na rozprawę nie przybyli, prezydent miasta, p. Aleksy Bień, który wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych oraz poseł Jan Stańczyk, wyjechał bowiem na kurację zagranicę. Nie stawił się też w sądzie świadek dr. Bacik, były ławnik miejski.

Ponieważ jeden z najważniejszych świadków, Feldy, wyjechał do Francji, Sąd postanowił zeznanie jego odczytać.

Sąd uznał między innemi niestawiennictwo posła Stańczyka, natomiast na prez. Bienia nałożył karę w wysokości 200 zł.

Mec. Pawełek w imieniu oskarżonego Oszczygła, którego broni, zrzekł się zeznania św. Bienia.

Generalja.

Formalne pytania o wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania Sąd rozpoczął od oskarżonych, odpowiadających z wolności Soski i Krachulca.

Następny oskarżony Grabowski, górnik, nie umie czytać.

Z pośród innych oskarżonych bracia Fiakowie byli już karani za udział w manifestacji komunistycznej.

Pozatem zwracał uwagę Marcin Żyrek, b. buchalter Spółdzielni Robotniczej, przy ul. Dolnej i Wł. Oszczygieł, kierownik tej spółdzielni karany już dwukrotnie.

Wreszcie przyszła kolej na głównego oskarżonego Stan. Waldenberga

— Imię ojca?

— Aleksander.

— Matki?

— Florentyna.

Waldenberg ma lat 36, był raz karany administracyjnie za czasów carskich. Oskarżony ma w Moskwie żonę i dwoje dzieci.

— Wykształcenie?

— Uniwersytet w Genewie, uniwersytet i szkoła nauk politycznych w Paryżu.

Akt oskarżenia.

Odczytywanie aktu oskarżenia przez sekretarza Sądu aplikanta pana Rylmana trwało około pół godziny.

W akcie oskarżenia znajdujemy potwierdzenie tego wszystkiego, co podaliśmy w ostatnim numerze „Iskry".

Akt oskarżenia zarzuca Waldenbergowi, między innemi, namawianie do tworzenia bojówek komunistycznych.

Wszyscy zaś oskarżeni stoją pod zarzutem należenia do partji komunistycznej.

Waldenberg urządził w mieszkaniu Jarosińskiego zebrania, na których wygłaszał prelekcje.

Głównem siedliskiem komunistów była Spółdzielnia Robotnicza na Kuźnicy przy ul. Dolnej, gdzie odbywały się sądy partyjne przeciw nielojalnym członkom Koła partji komunistycznej w Sielcu.

Między innemi przeciw Żyrkowi, Jarosińskiemu i Wiltosińskiemu wytoczono zarzut, iż brali udział w kongresie 3-ej Międzynarodówki w Moskwie.

Kto winien?

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący Sądu, Kaczyński, zadaje oskarżonym pytania czy przyznają się do winy.

Wielu z pośród oskarżonych ma na kartkach spisaną obronę. Nikt się do winy nie przyznaje. Wszyscy oskarżeni, prócz Waldenberga, starają się przekonać Sąd, że do partji komunistycznej nie należą.

Oskarżony Grabowski, robotnik kopalni Tow. Hr. Renard, wygłosił np. tłumaczenie się nie pozbawione dowcipu, że żadnych kół komunistycznych nie zna, bo miał dosyć roboty z końmi na kopalni.

Osk. Kotela był podchmielony, gdy go zaprowadzono na tajne zebranie w mieszkaniu Feldego, usnął na kanapie i nie wie, o czem była mowa.

Najdłużej usiłował się Żyrek dowodząc, że w Stowarzyszeniu zajmował się wyłącznie stroną gospodarczą tej instytucji.

Oskarżony Domagalik pożyczył buty osk. Waldenbergowi. Zeznaje, że jest wyzwoleńcem, a nie komunistą.

Osk. Jarosiński, instruktor byłej „gwardji czerwonej", swego czasu rezydującej w Sielcu, mówi dużo o tem, jakoby funkcjonarjusze bili go do krwi, chcąc wydobyć z niego zeznanie, iż był w Moskwie na kongresie 3-ej Międzynarodówki.

Osk. Oszczygieł zaprzecza jakoby był przewodniczącym sądu partyjnego.

Osk. Wiltosiński, człon. zarządu Spółdzielni robotniczej, oświadcza, że jak dalece był lojalnym obywatelem, dowodzi fakt, iż miał zezwolenie na noszenie broni.

Co powiedział Waldenberg?

Główny oskarżony Stanisław Waldenberg do winy się nie poczuwa, choć „ma zaszczyt być członkiem komunistycznej partji Polski".

Półtoragodzinne swe przemówienie podzielił Waldenberg na 2 zasadnicze momenty: 1) dlaczego jest komunistą i 2) na czem polegała jego działalność.

W pierwszej części swego przemówienia Waldenberg stwierdził, że komunistą jest już lat 20. Kierowały nim pobudki idealistyczne.

W roku 1906 wstąpił do socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, w roku 1907 pod przymusem, wyjechał zagranicę, a w roku 1917 po wybuchu rewolucji bolszewickiej zjawił się w Rosji. Bawił tam dopóty, dopóki się ustrój komunistyczny w Rosji nie utrwalił. W następstwie tego jakoby utrwalenia się rządów bolszewickich Waldenberg przyjechał do Polski.

Działalność oskarżonego wypływała z zadań, jakie stoją przed partją komunistyczną. Socjal-Demokracja Kr. Polskiego i Litwy miała inne środki walki. Dziś sama propaganda nie wystarcza. „Komuniści mają za zadanie przygotować się do rządów na drodze zbrojnego powstania".

W dalszym ciągu przemówienia osk. Waldenberg rozwodził się o pojęciach ewolucji i rewolucji oraz roli nieobecnego w sądzie świadka Feldego, byłego komunisty, którego według oświadczenia oskarżonego „dosięgnie ręka sprawiedliwości proletarjackiej". Działalność Feldego nazwał oskarżony prowokacją.

Przewodniczący: — A jak pan nazwie podobną działalność komunistów w warunkach dla nich sprzyjających i jak to komuniści walczą z przeciwnikami?

Mimo dwukrotnego zadawania tych pytań, Waldenberg oświadczył, że ich nie rozumie.

Waldenberg, płatny funkcjonarjusz komunistyczny.

Po przemówieniu Waldenberga zadawał mu pytania podprokurator Jewniewicz.

Podprok.: Czy oskarżony był emisarjuszem 3-ej Międzynarodówki?

Oskarżony: Sekcja polska 3-ej Międzynarodówki ułatwiła mi przyjazd do Polski. Żadnych jednak dyrektyw, żadnych poleceń nie otrzymałem.

Podprok.: Czy oskarżony otrzymywał za swą pracę wynagrodzenie?

Waldenberg po nieco mętnem tłumaczeniu się zakończył swą odpowiedź oświadczeniem, że był płatnym funkcjonarjuszem partji komunistycznej.

Podprok. Skąd oskarżony otrzymywał pieniądze, z Moskwy, czy z Warszawy?

Osk. Wręczały mi pieniądze organa partji komunistycznej, działającej na terenie Polski.

Bezwyznaniowcy.

Po zadaniu jeszcze kilku pytań Waldenbergowi sąd wezwał świadków do zaprzysiężenia.

Przy tej okazji dowiedzieliśmy się ciekawej rzeczy.

Oto po wezwaniu przez przewodniczącego do przysięgi, były ławnik miasta Sosnowca, p. Biskup oświadczył, że jest wolnomyślicielem i że przysięgi składać nie będzie.

Po nim także oświadczenie złożył wiceprezydent miasta, p. Jarża.

Na wniosek jednego z obrońców, powołującego się na odpowiedni artykuł Konstytucji, sąd zwolnił pp. Biskupa i Jarzę od przysięgi.

Po zaprzysiężeniu pozostałych świadków sąd zarządził godzinną przerwę.

Pierwszy świadek.

O godz. 5 i pół po przerwie składał zeznanie pierwszy świadek, przodownik p. p. Olesiński, który swego czasu, jako komunista, był internowany w Dąblu razem z Oszczygłem i Żyrkiem.

Świadek stwierdził, że towarzysze jego otrzymywali z Rosji pieniądze i marnotrawili je, z czem świadek zgodzić się nie mógł.

Świadek wystąpił z partji i stał się funkcjonarjuszem policji.

Po zeznaniu św. Olesińskiego sąd przerwał rozprawy do dnia dzisiejszego.

W czasie opróżniania sali oskarżeni rzucili się na św. Olesińskiego. Interwencja policji nie dopuściła do awantury.

Dziś w dalszym ciągu zeznanie świadków.

K. C-rk.

Kronika Olkuska.

Z wystawy rzemieślniczej.

Komitet wystawy rzemieślniczej w Olkuszu zaprosił na ogólne zebranie w dniu 27 b. m. do Sali Stow. rzem.-rzemieślniczego wszystkich producentów, którzy zamierzają wystawić swe eksponaty, w celu omówienia różnych spraw, związanych z wystawą. Komitet przygotował plan sal przeznaczonych na wystawę i określił ceny. Zgłoszenia na wystawę napływają nietylko z Olkusza, lecz i z powiatu. Magistrat m. Olkusza przeznaczył narazie na potrzeby komitetu wystawy sto zł. i tylko obiecał ofiarować Bank Spółdzielczy w Olkuszu.

Z życia artystycznego.

Towarzystwo Śpiewacze „Hejnał“ w Olkuszu rozpoczyna obecnie swój sezon i prosi wszystkich członków o punktualne przychodzenie na lekcje. Sympatyczne to Tow. odczuwa ogromnie brak stałego nauczyciela. Dotychczas lekcje prowadzi ks. Kozłowski, lecz wobec braku czasu nie zawsze jest w możności na nie przychodzić.

W sprawie szkolnictwa wiejskiego.

W dniu 24 b. m. odbyło się w Olkuszu pod przewodnictwem ks. Kozłowskiego, jako prezesa dozoru szkolnego gm. Rabsztyn, ogólne zebranie „opiek szkolnych“ tej gminy, w celu omówienia trudnej sytuacji, w jakiej znalazły się szkoły ludowe w gminie z powodu braku funduszów szkolnych. Wiadomo ogólnie, że do takiego stanu doprowadziła wadliwa ustawa rządowa o podatku na rzecz szkolnictwa wiejskiego i, aby nie dopuścić do zamknięcia tych szkół, musi ponieść ofiarę sam lud wiejski. Po długich debatach i dyskusji uchwalono zebrać potrzebne fundusze drogą opodatkowania się włościan od dziecka. W tym celu mają być zwołane zebrania rodzicielskie w poszczególnych wioskach i ma być wystosowane wezwanie do składek w miarę potrzeby, bez określenia sumy.

Podobne zebranie odbyło się w niedzielę w Bolesławiu pod przewodnictwem p. Zielińskiego, sekretarza rady szkolnej gminy Bolesław, gdzie zapadły analogiczne uchwały.

Trzeba przyznać, że tego rodzaju opodatkowanie włościan, wymagane rozumie się przez konieczność obliczone musi być na krótką metę, gdyż podobnych ofiar ludzie nigdy nie płacili, a po drugie z powodu ubóstwa, gdyż właśnie te dwie najbliższe gminy Olkusza są prawie najbiedniejsze. Należałoby więc obejrzeć się za innym sposobem utrzymania szkół wiejskich bez uciekania się do ofiar włościanina i zażądać od rządu wydania noweli do ustawy o podatku szkolnym.

Skarga na Kasę chorych.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Od pewnego czasu jestem chory na płuca i katar żołądka. Kilkakrotnie z wracałem się do Kasy chorych w Olkuszu, lecz odmawiano mi leczenia, uznając mnie za zupełnie zdrowego i zdolnego do pracy. Zażądałem komisji lekarskiej, która również po dwukrotnych badaniach orzekła moją zdolność do pracy. Byłem zmuszony zwrócić się na komisję do Zw. Kas chorych w Krakowie, który był innego zdania i uznał mnie za chorego i nawet wysłał na czterotygodniową kurację do Bystrej. Po ukończeniu kuracji otrzymałem z Domu Zdrowia w Bystrej zaświadczenie, zalecające jeszcze dwutygodniowy odpoczynek i leczenie dietyczne. Kasa chorych w Olkuszu zaświadczenia tego uznać nie chce, polecając pójście do pracy. Dopominanie się zaś o przyznanie zapomogi za czas 14-dniowy Kasa chorych uważa za nietakt z mej strony i w liście z dnia 21 b. m. pisze, że wobec tego nie może mi przyznać dalszego zasiłku. Chciałbym dodać, że postępowanie z chorymi z naszej Kasie pozostawia wiele do życzenia i byłoby koniecznem, żeby jakaś władza stosunki te mogła zbadać sumiennie na miejscu.

Z wysokiem poważaniem
Jan Goc.

Zjazd w sprawie reformy rolnej.

Pan Angier a inteligencja na szosach.

(č) W niedzielę ub. w sali Związków na Pogoni odbył się zjazd organizacji społecznych Zagłębia w sprawie reformy rolnej.

Przewodniczył p. Dziurzyński, prezes Tow. Rzemieślniczego w Sosnowcu.

Rzeczowy referat wygłoszony został przez p. J. Wolfa, który wyraził obawę, aby miasta po wprowadzeniu reformy, nie zostały ogołocone z żywności. Referatu wysłuchano naogół spokojnie, choć wśród słuchaczy przeważały żywioły lewicowe.

Podniosła się dopiero burza w czasie przemówienia p. St. Lechowskiego, delegata z Warszawy.

Następnie przemawiało krótko kilku socjalistów. Wśród ich przemówień pewnem spokojem odznaczała się mowa p. Angiera.

Lecz kiedy następnie wypomniano p. Angierowi, że na posiedzeniu Rady miejskiej radny ten wysyłał r. Jankowskiego wraz z całą inteligencją na szosę tłuc kamienie, wybuchła awantura i policja zjazd rozwiązała.

Pan Angier w czasie awantury w gwałtowny sposób wypierał się swego oświadczenia na posiedzeniu Rady miejskiej, twierdząc, że „Iskra“, podając to do wiadomości, napisała nieprawdę.

Pan Angier, zapierając się swego powiedzenia, uznał temsamem niestosowność swego wystąpienia.

Panu Angierowi radzono, by zwrócił się do „Iskry“ ze sprostowaniem. Stwierdzamy na tem miejscu powtórnie, że p. Angier wysyłał inteligencję na szosę, o czem zresztą donosi autorytatywny do socjalistów pepeesowski „Głos Zagłębia“. Pisze on, co następuje:

„Natomiast słówko o wyjaśnieniu tow. Angiera, R. Jankowski w mowie swojej wyraził się, że „być może będzie zmuszony iść na szosę pracować“ — wówczas tow. Angier zawołał: Czekamy tam na inteligencję“.

Pan Angier trzyma się zasady, że inaczej mówi się w Radzie miejskiej, a inaczej na zjeździe. Jeżeli p. Angier jest lojalnym pepesowcem, to nie powie chyba, że i „Głos Zagłębia“ pisze nieprawdę. Przecież to pismo stale ukazuje się w autentycznych czerwonych okładkach.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Udział Anglji w Banku Polskim.

Sensacyjne informacje dziennika łódzkiego.

Łódzka „Republika“, organ tamtejszej finansjery żydowskiej, przyniosła bardzo sensacyjne informacje o finansowej propozycji Anglji. Podajemy je z tem zastrzeżeniem, że są one odgłosem różnych dyskusji i projektów, mających na celu umocnienie finansów polskich, a może tylko czyichś interesów postronnych. Informacje te brzmią:

W warszawskich kołach finansowych bardzo żywo jest omawiana propozycja londyńskich finansistów, złożona Bankowi Polskiemu. Anglicy proponują wniesienie równowartości 150 miljonów złotych w formie złota i dewiz, przyczem o tę sumę miałby być podwyższony dotychczasowy kapitał zakładowy Banku Polskiego, który wynosi obecnie sto miljonów zł. Podwyższony kapitał Banku Polskiego wynosiłby więc 250 miljonów złotych.

Anglicy żądają odpowiedniej reprezentacji w Radzie Banku, która stosownie do udziałów zapewniłaby im większość, a więc miałaby decydujący wpływ na wszystkie operacje Banku Polskiego. Propozycja ta jest uczyniona w porozumieniu z Foreign Office i Bank of England.

Grunt dla akcji na warszawskim terenie przygotowuje angielska ambasada oraz specjalny ekspert rządu W. Brytanji który jest wyższym urzędnikiem Bank of England i od kilku dni bawi w Warszawie. Pozostaje on obecnie w ścisłym kontakcie z Bankiem Polskim i czyni gruntowne studja nad stanem interesów naszej instytucji emisyjnej. Pozatem przeprowadza badania w departamencie budżetowym Ministerjum skarbu, jakkolwiek w tym kierunku nie znajduje ułatwień.

Premjer Grabski, dla którego wejście Anglików do Banku Polskiego znaczyłoby kres rządów, niezbyt przychylnie odnosi się do tej koncepcji, natomiast popiera ją usilnie były minister, poseł dr. Michalski, który się podjął wniesienia i zreferowania na plenum Sejmu noweli ustawy, zmieniającej statut Banku Polskiego.

Warszawskie sfery finansowe uważają, iż propozycja Anglików jest jednym z najlepszych wyjść, jakie można sobie wyobrazić, gdyż za cenę większości w Banku Polskim uzyskamy nietylko mocne oparcie finansowe naszej instytucji emisyjnej, która będzie się mogła oprzeć wszelkim możliwym atakom na naszą walutę i uzyskać jednocześnie szeroką podstawę kredytową i dobre stosunki z londyńskiem City a zatem i z newjorskim Wall street.

Grupa angielska oświadczyła, iż w razie jej wejścia do Banku Polskiego — przeprowadzi pożyczkę dla rządu oraz wielkich grup przemysłu polskiego.

W kołach sejmowych oferta Anglików wywarła ogromne wrażenie, jakkolwiek posłowie wysuwają objekcje przeciwko większości, jakąby mieli Anglicy w radzie Banku Polskiego.

O ile premjer Grabski nie zastosuje środków, które zrażą mogą Anglików, sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Sejmu.

Jak zaznaczyliśmy, poseł Michalski bardzo czynnie popiera tę koncepcję i wymieniany jest obecnie ponownie jako najpoważniejszy kandydat na ministra skarbu. Jednakowoż miał on pono oświadczyć, iż w obecnych warunkach nie przyjąłby proponowanej mu teki.

Trudno sądzić, czy to jest jedynie manewr ze strony p. Michalskiego, czy też p. Michalski zadowoli się stanowiskiem prezesa rady Banku Polskiego, z którego przy realizacji koncepcji z Londynem ustąpić by musiał p. Karpiński.

Sama „Republika“ łódzka zachwycona jest tymi projektami.

Kronika gospodarcza

Nadwyżka dochodów z kolei. Według przewidywań Ministerjum kolei, opartych częściowo na dotychczasowych, częściowo zaś przewidywanych danych cyfrowych, rezultaty eksploatacji P.K.P. za rok 1925 powinnyby się wyrażać w następujących sumach: Dochody — 890.000.000 zł, wydatki—859.000.000 zł., nadwyżka dochodów 31.000.000 zł. Zmniejszenie przewyżki dochodów nad wydatkami w r. b. w porównaniu z rokiem 1924 tłumaczy się przedewszystkiem ciężkim kryzysem, jaki przeżywa cały kraj oraz przemysł i handel i zaczęną zniżką taryf wywozowych, a zwłaszcza taryf eksportowych na węgiel.

Linja kolejowa Warszawa-Zawiercie. Rada miejska m. Końskie uchwaliła zwrócić się do Ministerjum kolei z prośbą o skierowanie przez Końskie trasy nowobudującej się linji kolejowej Zawiercie-Warszawa.

Wystawa w Wolbromiu.

W dniu 24 b. m. urządzono w Wolbromiu pierwszy jednodniowy pokaz inwentarza, to jest koni i krów z okolicznych wiosek i gmin. Przeważnie doprowadzono krowy rasy holenderskiej i czerwono-polskiej. Niezależnie od tego wystawiono kury rasowe, warzywa, okopowiznę etc. produkowane w szkole rolniczej trzyciązkiej. Na wystawie wyróżnione zostały: obora szkoły rolniczej w Trzyciążu, stadnik znanego hodowcy p. Popiela z majątku Sciborzyce, czwórka koni roboczych włościanina p. Szoty z Woli Libertowskiej, stadnik z obory p. Słomskiego z Lgoty. Wystawcy ci otrzymali bądź podziękowania, bądź nagrody pieniężne.

Jury stanowili pp.: Grabowski, dyr. szkoły rolniczej w Trzyciążu, dr. weterynarji Lubczyński z Olkusza, profesor szkoły rolniczej w Rożnicy i delegat z Centralnego T-wa Rolniczego z Warszawy. Subwencji na wystawę udzieliło Ministerjum rolnictwa oraz sejmik olkuski. Pokaz zainicjowała szkoła rolnicza trzyciązka oraz jej wychowankowie.

Giełda warszawska.

Warszawa, 28 września.

WALUTY.

(Notowania w złotych)

Nowy Jork	5.98
Dolar	5.95
Londyn	2906½
Praga	17.77½
Paryż	28.40
Wiedeń	84.55
Włochy	24.60
Belgja	26.64
Szwajcarja	115.88
Holandja	241.27
Sztokholm	16120

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 28.IX (Pat) Żyto 16,60—17,60 Pszenica 23,00—24,00 Jęczmień browarowy wyborowy 21,50—24,50 Jęczmień zwykły 18,50—20,50 Owies 17,50—18,50 Ospa pszenna i żytnia 10,50—11,50 Mąka żytnia 70 proc. 24,00—27,00 Mąka żytnia 65 proc. 24,00 — 28,00 Mąka pszenna 65 proc. 38,00—41,00 Ziemniaki jadalne 3,10 Ziemniaki fabryczne 2,30—2,50 Usposobienie słabe.

Kronika Zawiercia.

Uroczystość 10-lecia Straży Obywatelskiej w Zawierciu.

Stosownie do programu o godzinie 6 rano odezwała się pobudka i hejnały, oznajmiające mieszkańcom, że rozpoczął się dzień, w którym święcić należy 10-lecie Straży Obywatelskiej. O godzinie 9 zebrali się przed komisarjatem policji byli członkowie Straży Obywatelskiej i funkcjonarjusze policji. Organizacje społeczne i zawodowe, które brały udział w uroczystości zebrały się we własnych lokalach. O godzinie 10 w kościele parafjalnym zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, które celebrował ksiądz prof. Wajzler. Po nabożeństwie podniosłe przemówienie wygłosił ks. kanonik Zientara. Z kościoła imponujący pochód wyruszył przez ulicę Kościuszki i 3 Maja, poczem na ulicy Sądowej przed członkami komitetu odbyła się defilada, w której udziały wzięły policja, straże ogniowe, sokoli, strzelcy, harcerze. Po skończonej defiladzie pochód się rozwiązał.

Wieczorem o godzinie 6 odbyła się w sali szkoły powszechnej fabryki szkła zabawa taneczna za zaproszeniami, gdzie liczone zgromadzeni amatorzy tańca przy dźwiękach dwóch orkiestr pod batutą p. Kapitańskiego i p. Lameckiego bawili się ochoczo do godziny 2 w nocy.

Nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych.

W ostatnim tygodniu policja pociągnęła do odpowiedzialności szereg właścicieli domów za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych.

Z całej Polski.

Zjazd adwokatów.

W niedzielę obradował w Poznaniu III ogólny zjazd adwokatów polskich. Z porządku dziennego wygłosił referat delegat Min. sprawiedliwości prokurator Najwyższego Sądu, p. Stanisław Car, na temat „Stanowisko adwokata, jako obrońcy w procesach karnych i cywilnych poza granicami państwa". Po tym referacie, nagrodzonym hucznymi oklaskami, nastąpiła dyskusja. Następnie adwokaci Zygmunt Nagórski z Warszawy i dr. Jan Sławski z Poznania referowali o konieczności wyodrębnienia adwokatury przy najwyższych instancjach sądowych.

Katastrofa lotnicza.

W Piotrkowie zaszedł tragiczny wypadek, który wywołał przygnębiające wrażenie w całem mieście. W sobotę oddział piotrkowski Ligi Obrony Powietrznej Państwa urządził na torze wyścigowym wzloty, w celach propagandowych. Wzlotu dokonywały dwa aeroplany, które specjalnie przybyły do Piotrkowa z Warszawy. Między innemi, atrakcją dnia miały być ewolucje pilota rumuńskiego Eugenjusza Ziklay'a na spadochronie własnego wynalazku. Pilot rumuński, stosownie do zapowiedzi wzniósł się na wysokość 2000 mtr. na samolocie i z wysokości tej zaczął opuszczać się na spadochronie. Spadochron zawiódł, nie rozwinąwszy się zupełnie, wskutek czego lotnik w oczach tłumu widzów spadł na ziemię, w którą zarył się na metr głębokości. Z lotnika pozostała bezkształtna masa. Straszna katastrofa ta wywołała wstrząsające wrażenie. Należy dodać, że pilot rumuński Ziklay uchodził za doskonałego lotnika i dokonał na spadochronie swego wynalazku 12 lotów w Bukareszcie i w innych miastach zagranicznych. Feralny lot w Piotrkowie był 13-ym z kolei.

111 931 kilometrów nad Polską.

Według zebranych przez Min. kolei danych statystycznych, w sierpniu r. b. dokonano nad Polską lotów pasażerskich—333, przyczem płatowce, należące do cywilnej żeglugi napowietrznej, przeleciały ogółem 111,931 kilometrów. Średni lot wynosił kilometrów 306 podróżnych przewieziono ogółem 706, ładunków kg. 6704, korespondencji pocztowej klg. 244. Regularność lotów była: Warszawa — Gdańsk 82 pr., Warszawa — Kraków 88 pr., Warszawa — Lwów 83 pr., Lwów—Kraków 83 pr., Kraków—Wiedeń 83 pr., Warszawa—Praga Czeska 84 pr., Warszawa—Poznań 65 pr. Pozatem T-wo Aerolot wykonało 4 loty organizacyjne na linji Warszawa—Kopenhaga.

Żywy pomnik Tadeusza Kościuszki.

Uchwała Sejmu z roku 1919 ma być urzeczywistniona w formie wniosku poselskiego.

Sejm uchwałą z dn. 26 lipca 1919 r. postanowił uczcić pamięć Tadeusza Kościuszki przez wystawienie mu żywego pomnika, mianowicie uchwalił pod postacią wzorowych wiosek kościuszkowskich utworzyć państwową fundację wychowawczą.

W zakładach jej po wieczne czasy ma wychowywać się stale 1000 sierot. Pierwszeństwo zastrzegł Sejm dla sierot po żołnierzach, a Ministerjum pracy i opieki społecznej, które w myśl polecenia Sejmu przygotowało statut i projekt ustawy, sprecyzowało to zastrzeżenie w ten sposób, że pierwszeństwem do opieki w zakładach wiosek kościuszkowskich objęto również i sieroty po urzędnikach państwowych i komunalnych, którzy życie swe złożyli na posterunku czy to w obronie granic czy w obronie ładu społecznego.

Ministerjum pracy i opieki społecznej przyjęło dla Kościuszkowskich Fundacji program, opracowany przez Towarzystwo gniazd sierocych, za którego to inicjatywą powstała powzięta wspomniana uchwała: stale 700 młodszych sierot ma znajdować opiekę w 70 gniazdach sierocych, których wzorowe gospodarstwa wraz z gospodarstwami instruktorów mają utworzyć 7 Wiosek Kościuszkowskich. Dla 300 starszych dzieci mają być utworzone bursy i szkoły zawodowe. Z uwagi na trudny stan finansowy państwa, realizacja całego projektu ma być rozłożona na lat kilka.

Rządowy projekt ustawy miał być wniesiony do Sejmu na obecną sesję jesienną. Ministerjum skarbu niepotrzebnie go jednak wstrzymało. Wobec tego z inicjatywy T-wa gniazd sierocych projekt ten będzie wniesiony jako wniosek poselski.

Afera szpiegowska w Białymstoku.

Sprzedaż dokumentów mobilizacji kolejowej.

Władze bezpieczeństwa wpadły na trop zakonspirowanej szpiegowskiej afery w Białymstoku, uprawianej przez dwu urzędników miejscowej poddyrekcji kolejowej. Okazało się, że pewna grupa b. oficerów carskich, przybyłych z Rosji, zorganizowała dla zysków materjalnych wywiad kolejowy.

W tym celu zdołali oni przedostać się do poddyrekcji kolejowej, gdzie pracowali ostatnio w charakterze urzędnikiem. Byli to: niejaki Leon Kryłow, Rosjanin — prawosławny — inżynier kolejowy wydziału eksploatacji kolei w Białymstoku, oraz urzędnik kancelarji poddyrekcji kolejowej niejaki Mikołaj Pawlukiewicz. Ci dwaj Rosjanie wykradali dokumenty i plany mobilizacyjne i po przerysowaniu ich doręczali za pieniądze jednemu z ościennych państw.

Na gorącym uczynku ujęty został w Warszawie niejaki Andrzej Kuryszew, również b. carski oficer, pełniący obecnie funkcje buchaltera w warszawskiej spółce telefonów w oddziale białostockim.

Kuryszew aresztowany został na ulicy, gdy zamierzał doręczyć przewiezione z Białegostoku przekopjowane tajne dokumenty mobilizacyjne jednemu z zagranicznych poselstw. Przyznał się on do uprawiania od dłuższego czasu tego procederu, w którym odgrywał rolę kurjera szpiegowskiej bandy białostockiej.

Wzajemne obciążanie się winą ułatwiło zakończenie śledztwa, które prowadzi znawca w tych kwestjach, prokurator sądu okręgowego w Białymstoku p. Zublewicz.

Do grupy aresztowanych szpiegów dołączył się samochcąc niejaki Icek Friedman, dostawca wojskowy z Białegostoku, który, jak się okazało, miał ułatwić ucieczkę aresztowanym szpiegom podczas przewożenia ich. Wywołał on sztuczną awanturę i stwarzając „własną" publiczność usiłował odwrócić uwagę eskorty w momencie przygotowanej ucieczki. Tymczasem plan ten zawiódł — a skonfudowany Friedman przyznał się do swojej roli w tej aferze.

Do ujawnienia i zupełnej likwidacji tego gniazda szpiegowskiego przyczynił się w dużym stopniu minister kolei p. Tyszka, który przez bardzo rozumne współdziałanie z władzami bezpieczeństwa, przez przeprowadzenie rewizji w poddyrekcji naprowadził na trop tej szkodliwej szajki szpiegowskiej.

Ze świata.

Żywcem pogrzebani na dnie morza.

W odległości 20 mil na południe od Blockisland łódź podwodna amerykańska S 51 zderzyła się z parowcem „City of Rome". Wskutek zderzenia, łódź i załoga jej, licząca 37 osób, poszła na dno.

Na miejsce katastrofy łodzi podwodnej S 51 wysłany został kontrtorpedowiec. W miejscu, na którem zatonęła łódź, znaleziono pływające po powierzchni wody koła ratunkowe, co naprowadza na domysł, że załoga zatopionej łodzi jest jeszcze przy życiu. Zatonięta łódź znajduje się na głębokości 137 stóp.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc październik!

ALPHONSE DAUDET

Pan podprefekt na objeździe.

Pan podprefekt jest w objeździe. Na przodzie stangret, z tyłu lokaj, kareta podprefektury unosi go majestatycznie na zjazd obwodowy w Combe-aux Fees. Na ten dzień uroczysty pan podprefekt włożył swe piękne haftowane ubranie, cylinder, obcisłe spodnie ze srebrnymi lampasami i szpadę galową z rączką z masy perłowej. Na kolanach trzyma portfel ze skóry, na jaszczur wyprawionej, na który ze smutkiem spogląda.

Pan podprefekt ze smutkiem spogląda na swój portfel ze skóry, na jaszczur wyprawionej; myśli o wspaniałej mowie, którą niedługo trzeba powiedzieć do mieszkańców Combe-aux Fees.

— Panowie i drodzy obywatele!

Ale choć kręci jasny jedwab swych faworytów i powtarza raz po raz z rzędu: „Panowie i drodzy obywatele!...", dalszy ciąg mowy nie idzie.

Dalszy ciąg mowy nie idzie... I tak duszno w tej karecie!

Okiem sięgnąć nie można, gdzie koniec zakurzonej, obl̨anej południowem słońcem drogi do Combe-aux Fees, powietrze rozpalone... a po bokach drogi na wiązach, pokrytych białym pyłem, tysiące świerszczów odpowiada sobie z drzewa na drzewo... Nagle pan podprefekt zadrżał: tam, u podnoża pagórka, widzi lasek zielonych dębów, który zdaje się czynić mu znaki.

— Zejdź tutaj, panie podprefekcie! Dużo lepiej będzie panu pisać swą mowę pod memi drzewami!

Pan podprefekt jest poprostu uwiedziony: wyskakuje z karety i zapowiada służbie, że idzie układać przemówienie w zielonej dąbrowie.

W zielonej dąbrowie są ptaki, kwiaty, szemrzące pod delikatną trawą strumyki. Gdy spostrzegły pana podprefekta w pięknych spodniach i z teką ze skóry, na jaszczur wyprawionej, ptaki zlękły się i przestały śpiewać, źródła nie śmiały już tak głośno szemrać, a kwiaty pochowały się w trawie. Cały ten świat ich nigdy w życiu nie widział żadnego podprefekta, więc pyta cichutko:

— Kto jest ten piękny pan, przechadzający się w srebrnych pantalonach?

Cicho pytają się nawzajem, kto jest ten piękny pan w srebrnych pantalonach...

A pan podprefekt, zachwycony ciszą i świeżem tchnieniem lasu, podnosi poły surduta, kładzie cylinder na trawie i siada na mchu u stóp młodego dębczaka; potem otwiera swą tekę ze skóry, na jaszczur wyprawionej, i wyjmuje z niej kartkę ministerjalnego papieru.

— To artysta! — mówi piegża.

— Nie — mówi gil — to nie artysta, bo ma srebrne spodnie; to raczej jaki książę.

Nikt mu narazie nie zaprzeczał.

— To raczej jaki książę — powtarza z przekonaniem gil.

— Ani artysta, ani książę — przerywa stary słowik, który śpiewał cały sezon w ogrodach prefektury. — Ja wiem, kto to jest: to podprefekt!

I cały lasek zachichotał:

— To podprefekt! To podprefekt!

— Jakiż on łysy! — robi uwagę dudek z dużym czubkiem.

Kwiaty pytają:

— Czy to jest złe?

— Czy to jest złe? — pytają drobne korony kwiatów.

A stary słowik odpowiada:

— Ależ bynajmniej!

I na to zapewnienie ptaki zaczynają śpiewać, strumienie szemrać, kwiaty pachnąć, jakoby tego pana wcale tam nie było. A podprefekt, niewzruszony wśród tego gwaru, wzywa w duszy muzę zjazdów rolniczych i z podniesionym w górę ołówkiem zaczyna deklamować głosem od wielkich uroczystości:

— Panowie i drodzy obywatele!

— Panowie i drodzy obywatele! — powtarza podprefekt głosem od wielkich uroczystości. Przerywa mu wybuch śmiechu; obraca się, ale nie widzi nic, prócz grubego dzięcioła, który ze śmiechem patrzy na pana podprefekta, przysiadłszy na jego cylindrze.

Podprefekt wzrusza ramionami i chce ciągnąć dalej przemówienie, ale dzięcioł znowu mu przerywa, krzycząc:

— No i poco?

— Jakto poco? — mówi, czerwieniąc się, podprefekt i, odganiając jednym ruchem bezczelnego ptaka, zaczyna jak można najpiękniej:

— Panowie i drodzy obywatele!

— Panowie i drodzy obywatele! — deklamuje podprefekt, jak można najpiękniej.

Ale oto małe pachnące kwiatki wspinają się ku niemu na łodyżkach i szepczą:

— Panie podprefekcie, czuje pan, jak ładnie pachniemy?

A strumyki grają dla niego wśród mchu najcudowniejszą melodję, a na gałęziach, nad jego głową, piegże całemi stadami zbiegły się śpiewać mu najpiękniejsze swe arje.

Cały las umówił się, aby mu przeszkodzić w układaniu mowy. Pan podprefekt, upojony zapachem, oszołomiony muzyką, naprożno próbuje opierać się czarowi, który go obezwładnia. Opiera się łokciami na trawie, rozpina swe piękne ubranie, mamrocząc jeszcze parę razy:

— Panowie i drodzy obywatele! Panowie i drodzy obywa... Panowie i drodzy...

Poczem posyła obywateli do wszystkich djabłów.

Muza zjazdów rolniczych może już tylko oblicze sobie zasłonić!

— Zasłoń sobie oblicze, muzo zjazdów rolniczych!

Gdy po godzinie słudzy, niespokojni o pana, weszli do lasku, zobaczyli widok, na który cofnęli się ze zgrozą: pan podprefekt, zrzuciwszy ubranie, leżał na brzuchu, rozchełstany, jak poeta z „Cyganerji", i, żując liści kwiatów, pisał wiersze!...

Tłum. J. Ch.

Sprawozdanie kasowe
Komitetu „Tygodnia Lotniczego“ w Grodźcu
6—13 IX. 1925 r.

Dochód z zabawy w parku Grodzieckiego Towarzystwa, urządzonej dn. 6.IX. 1925 r.	Zł.	919,64
Sprzedaż znaczka, dnia 6.IX 1925 r.	„	326,39
Sprzedaż nalepek	„	160,00
Sprzedaż broszur i ulotek	„	77,85
Sprzedaż znaczków do rachunków Grodzieckiego Towarzystwa	„	100,00
Odczyt o lotnictwie dn. 7.IX. 1925 r.	„	47,50
Przedstawienie kółka art. „Lira“ w Grodźcu, dn. 11.IX. 1925 r.	„	420,61
Zabawa taneczna, urządzona w klubie Grodzieckiego T-wa, dn. 12.IX. 25 r.	„	613,11
Zawody sportowe na boisku klubu Grodzieckiego T-wa, dn. 13.IX. 1925 r.	„	26,20
Sprzedaż znaczków i nalepek na kop. „Jowisz“	„	74,40
Ofiary:		
Zakłady Solvay w Polsce, w Grodźcu	„	250,00
Biuro inż. Lubiński i Jaskulski, w Grodźcu	„	100 00
Urząd Gminy Grodziec, w Grodźcu	„	100,00
Pierwsze Grodzieckie Stowarzyszenie Spożywcze w Grodźcu	„	25,00
Kółko Rolnicze, w Grodźcu	„	20,00
Razem	Zł.	3.290,70

Koszta urządzenia zabaw i dekoracji parku oraz sal poniosło Grodzieckie Towarzystwo Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych w Grodźcu.

Komitet Tygodnia Lotniczego w Grodźcu.

6452

ZAKŁADY DRUKARSKIE
Akc. Tow. DRUKARSKIEGO i WYDAWNICZEGO
„KURJER ZACHODNI“ S. A.
Sosnowiec, ulica Dęblińska Nr. 1.
WYKONYWUJĄ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Szkoła Rysunków i Malarstwa
IRENY DOBROWOLSKIEJ
w SOSNOWCU

Zapisy codziennie od 21 do 10 września w kancelarji Gimnazjum Żeńskiego, Dęblińska 1, od godz. 11 do 1. Przy zapisie wpłaca się 10 złotych.
6213-1

Dyrekcja dziennych i wieczorowych Praktyczno-Wyższych Kursów Handlowo Buchalteryjnych

J. WOLSKIEJ w Sosnowcu-Konstantynów, przy ul. Kamiennej 6.

przyjmuje zapisy kandydatów obojga płci na kurs 2-letni, 1-roczny, ½ roczny, 3-ch miesięczny w godz. od 12 — 2 i od 6 — 8

Przedmioty wykładane są następujące:

Księgowość: handlowa, rolnicza i kameralna, korespondencja, arytmetyka, nauka o handlu, kantor praktyczny, prawo, towaroznawstwo, ekonomja, geografja, poprawienie charakteru pisma, pismo ozdobne, stenografja i pisanie na maszynach. Języki: esperanto, niemiecki, francuski, angielski, rosyjski wraz z korespondencją podług metody Berlitza

UWAGA: Stenografji lub poprawienia charakteru pisma wyucza się bezpłatnie słuchaczy powyżej wymienionej szkoły.

5245-4 Po ukończeniu i zdaniu egzaminu absolwenci i eksterniści otrzymują świadectwa z prawami szkół wyższych.

Przewrót w kosmetyce!

Odmładzający krem „Radium“ Lenoir 72 usuwa bezpowrotnie zmarszczki, piegi oraz wszelkie defekty cery w ciągu 14 dni. Sposób użycia: należy twarz co rano masować kremem „RADIUM“ Lenoir 72, w pół godz. zaś po użyciu umyć się w ciepłej wodzie z boraksem, poczem pokryć twarz ponownie lekką warstwą kremu i upudrować się pudrem „RADIUM“.

Jako uzupełnienie kuracji cery, polecamy Mydło i Otrąbki Radium.

Sprzedają składy apteczne: w Sosnowcu: Jagiełłowicz, Keiner, Frydecki, Kwiatek, Joskowicz, Lancman, Szpigiel i inne w Będzinie: Misiorski, Ejbuszyc, Regirer, Wekselman i inne, w Dąbrowie: Grochowski, Moneta i inne
3907-1

Złe Trawienie
ZAPARCIE STOLCA
NADWERĘŻA DUSZĘ i CIAŁO
Aptekarza Rich. Brandta
Szwajcarskie Pigułki
Od 50 lat w całym świecie znany środek przeczyszczający.
Działają łagodnie i skutecznie.
5790-3 DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH.

Panie, dbające o swoją cerę używają tylko crem „LACTOLIN“
jest najradykalniejszym i wypróbowanym kosmetykiem dla pielęgnacji cery. Przeciw czerwoności, chropowatości, piegom, plamom, wągrom i opaleniznie Udelikatnia i wybiela twarz. Dla panów po goleniu i masaży jest najlepszą antyseptyką i zabezpiecza od wszelkich podrażnień i pękania skóry—utrzymując jej elastyczność.

Po użyciu cremu „LACTOLIN“ cera staje się świeżą i młodzieńczą. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 5374

Hurtowym dostawcą na Kielce jest skł. apt. Kalicki, na Sosnowiec Jagiełłowicz Skład główny: FR. KLIMKIEWICZ Częstochowa, ul. Kościuszki 58, tel. 82.

„SFINKS“
Dla młodzieży dozwolony.
Od wtorku 29-go września do 4-go października
„Uroda życia“
dramat w 2 serjach 12 aktów razem według powieści Stefana Żeromskiego!
W roli głów. Marja Brydzińska i Józef Węgrzyn. 6438

Księgarnia „OSWIATA“ zaprzecza pogłoskom, iż pan Ferlaufer żadnym spólnikiem jej nie był i nie jest.

Z poważaniem
J. Grabowska.
6423-1

Do sprzedania
FABRYKA WÓD GAZOWYCH
w kompletnym ruchu,
plac z lodownią i powóz
parokonny w dobrym stanie.
Wiad. Sosnowiec, ul. Modrzejowska 8 u Gelbarda. 6356

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Meble otomany i kanapy nowe różne za gotówkę i na wypłat cena jednakowa w pracowni stolarskiej Józefa Czernego Będzin, ul. Modrzejowska 14 dom własny 4938-3

Wolant dobrej roboty okazyjnie do sprzedania. Wiadomość ul. Sienkiewicza 1, Lisik fabryka powozów.

Sprzedam tanio biurko z fotelem i garnitur klubowy. Mysłowice, Bytomska 29 III na prawo. 6437

Samochód ciężarowy Adler kardanowy, 3 tonny, 40 S. P. po kapitalnym remoncie, wiele części zapasowych, sprzedam tanio byle zaraz. Zawiercie, Senatorska 28. Kubara. 6355-1

Okazyjnie do sprzedania czteroosobowy „Ford“ niedrogo. Wiadomość Dąbrowa, tel. 131. 6375-1

Sprzedam lub wydzierżawię dom z piekarnią i wolnem mieszkaniem. Zaporze, ul. Ostrężce Nr. 41. 6407-2

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep w dobrym punkcie. Wiadomość: Sosnowiec, 3 Maja. Sobańska. 6412-2

SAMOCHODY, omnibusy „Ford“ 14-osobowy i „Berlijet“ 10-osobowy, szybkobieżny (70 kilometrów), oba mało używane, na sprężynowych siedzeniach, oszklone, z bagażnikami na dachu, do sprzedania. Wiadomość, Kielce, Hotel Polski Nr. 2. 6363-2

Tarki do prania, wanny, wanienki i nasiadówki posiada stale na składzie zakład Blacharsko - Mechaniczny B. Pełka, Długa 22. 6248-5

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Elektrotechnik, młody, kawaler, obznajmiony z telefonami i światłem, z dobremi świadectwami, potrzebny od zaraz do Tow. Akc. Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych „Bracia Bauerertz“ w Mijaczowie, p. Myszków 6361-1

Maszynista, samouczny, z dłuższą praktyką na silnikach parowych i elektrycznych, z dobremi świadectwami, potrzebny od zaraz do Tow. Akc. Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych „Bracia Bauerertz, w Mijaczowie, p. Myszków. 6462-1

Potrzebna dobra kwalifikowana prasowaczka do bielizny. Warunki dogodne. Praca stała. Wiad. Pachterówna u p. Wrocławskiego Będzin, Kościuszki 2. od 4—6 pp. 6429-1

Potrzebna jest osoba inteligentna do zarządu domem i opieki nad dwojgiem małych dzieci. Zgłoszenia z podaniem warunków i referencje prosimy składać do „Iskry“ dla p. B. L. 6440-3

Kasjerka, obznajmiona z czynnością apteczną, potrzebna do apteki W. Kwiecienia w Będzinie 6449-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Szofer fordzista poszukuje posady. Łask. zgł. „Iskra“ Będzin. 6387-1

Szofer - mechanik, młody, z trzechletnią praktyką, dobremi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: zawiadowca stacji Będzin Miasto Piekarski, telefon 4-59 6405-1

Przyjmę posadę sklepowej w piekarni lub zajmę się domem jako gospodyni. Wymagania skromne. Zgłoszenia „Iskra“ pod „A. S.“ 6414

Panienka z praktyką poszukuje posady kasjerki z kaucją. Sosnowiec „Iskra“ dla „Kasjerki“ 6439-3

Nadzwyczaj inteligentna, starsza panna, bezwzględnie uczciwa, przyjmie posadę kasjerki za kaucją, zna się wszechstronnie na gospodarstwie (zawołana gospodyni), ewentualnie zajmie się przygotowaniem 2-ga dzieci do klas normalnych. Zgłoszenia: Sosnowiec-Pogoń Rzymska 2, sklepik. 6458

Wdowa w średnim wieku, uczciwa, oszczędna, umiejętna, pracowita, poszukuje posady gospodyni u samotnego pana, na plebanji, lub do mniejszej rodziny. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ dla „Pracowitej“. 6446

Lokale.
10 groszy za wyraz

Potrzebne 3 pokoje kuchnia wygodami dobrze zapłacę. Wiadomość „Iskra“ dla „HAGE“. 6594-1

Lokal frontowy w centrum miasta na I-em piętrze, złożony z 5-ciu pokoi, kuchni, łazienki i wszelkich wygód do wynajęcia wprost od właściciela domu. Bliższe szczegóły: Sosnowiec, Dęblińska 1. 6364-1

Przyjmę uczennice albo ucznia na stancję i bieralistki. Szenowska 13 m. 2 6381-1

Pokój umeblowany do wynajęcia Sosnowiec, Piłsudzkiego 64 m. 7. 6424-1

Przyjmę dwie osoby na mieszkanie z utrzymaniem lub bez. Wejście osobne. Cena przystępna. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa 6434-1

Poszukuję 3-4 pokojowego mieszkania z kuchnią i wygodami w śródmieściu, nie wyżej drugiego piętra. Pośrednictwo wykluczone. Oferty dla „Spokojnego“ od 2,000 do 5,000 zł. w administracji. 6278-3

Do wynajęcia 2 pokoje, kuchnię i przedpokój. Sosnowiec, Kuźnica 5. 6441-3

Mieszkanie z wygodami przy rodzinie w okolicy Swobodnej, Grabowej dla dwóch panien, ewentualnie panów. Wiadomość „Tampol“ Dęblińska 11. 6142

Różne.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 5672-2

Tapicer Ratajski. Sosnowiec, Niemiecka 5, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa. Uskutecznia wszelkie przeróbki mebli starych i materacy. Ceny niskie. 5857-1

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji w kompletach u siebie w domu dzieciom od lat 6 i wyżej przygotowuje do szkół średnich. Piłsudskiego 64, II p. 6326-1

Krycie dachów i reperacje, smołę papę poleca B. Pełka, Sosnowiec, Długa 22. 6249-5

Udzielam francuskiego i angielskiego. Zgłoszenia; z listami d-ra Lipskiego. Dąbrowa dla A. Z. 6409-1

Uczennica prof. Melcera i Michałowskiego absolwentka Konserwatorjum Warszawskiego udziela lekcji muzyki zaawansowanym 3 Maja 13. I p. 6418-2

Uczennica kl. VII poszukuje korepetycji. Dla niezamożnych ustępstwa. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 6455-1

Florentyna Mateja poszukuje syna Bolesława, który przed 5-ciu miesiącami wyjechał w stronę Miechowa. Ktoby co o nim wiedział proszony jest zawiadomić: Sosnowiec, Kuźnicka 17 6430

Starsza panna, posiadająca pewne intratne przedsiębiorstwo, mieszkanie umeblowane, wyjdzie za mąż za pana inteligentnego, zdrowego, przystojnego, na lepszem stanowisku do lat 35. Odpowiedź pod „Dyskretna“ do „Iskry“ 6445

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, Aleja 32, róg Kubiny, Furmanowa. 6454

Wypisy do trebiowki 2 i 3 października przy ulicy Szenowskiej 13. Karmelitanki. 6457

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Miechowski Stefan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 6416-3

Zofja Malarówna zgubiła świadectwo szkolne Nr. 215, wyd. przez Gimnazjum p. Rzadkiewiczowej.

Zgubiono w Będzinie portfel Wacława Juszczyka, dowód osobisty kolejowy, bilet roczny, zaświadczenie chodzenia tunelu kolejowym. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem „Iskra“ Dąbrowa. 6455

Lipiński Franciszek, zamieszkały w Dąbrowie Górn. ul. Stacyjna Nr. 36, zgubił w Będzinie świadectwo przemysłowe, wydane przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu. Łaskawy znalazca zwróci do filji „Iskry“ Dąbrowa za wynagrodzeniem 6450-3

Zofja Golińska zgubiła świadectwo Gimnazjum Rzadkiewiczowej

Ćwiła Michał zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez 16 pułk w Tarnowie. 6453-3

Zielonski Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 6455-3

Felika Łaszek zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 6443-3

Kania Teofil zgubił rozkaz wojskowy, wydany przez Dowództwo P. P. w Bielsku 6451

Wydzyński Władysław zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu. 6450